Nr 355b. Dnia 23 grudnia. Wtorek. Dnia 11 (23) grudnia 1884 r.

Prenumerata: Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

— W dniu jutrzejszym przypada wigilja uroczystości Bożego Narodzenia, zwana kucją. Po nieszporach, zwykle o gwiazdce, odprawioną jest wspólna biesiada z domownikami, na wzór dawnych uczt religijnych zwanych *agape*. Uczta takowa, dowód serdecznej miłości, odbywa się zwykle na podesłanem pod obrus sianie, a to na uczczenie ubóstwa Pana Jezusa, na ubogim żłobku na sianie z bydlęty złożonego. Ucztę rozpoczyna dzielenie się opłatkiem. Przy takowem składają sobie wszyscy życzenia doczekania nowej rocznicy tak wielkiej uroczystości; dzieci zaś, a często i domownicy, obdarzani bywają podarunkami, zwanemi u nas „gwiazdką”.

W dniu jutrzejsaym też odbędą się doroczne nabożeństwa zwane „Pasterką” i takowe rozpoczynać się będą jak następuje:

o godzinie 10-ej i pół w kościołach:

archikatedralnym i metropolitarnym św. Jana;
św. Anny (po-bernardyńskim);
św. Kazimierza (instytutowy na Tamce);
Dzieciątka Jezus (szpitalny przy placu Wareckim);
Wszystkich Świętych;
Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie;
św. Kazimierza (panien sakramentek);

o godzinie 11-ej w kościołach:

św. Marcina (po-augustjańskim);
św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny (po-karmelickim);
św. Krzyża;
św. Jacka (po-dominikańskim);
św. Franciszka Serafickiego;

o godzinie 12-ej;

w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek);
w kaplicy szpitalnej św. Ducha;
w kaplicy przy ulicy Żelaznej—i

w święto Bożego Narodzenia:

o godzinie 5-ej zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim);
o godzinie 5-ej i pół w kościele św. Aleksandra;

o godzinie 6-ej w kościołach:

Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim);
N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskim);
św. Trójcy (po-trynitarskim);
św. Barbary (na Koszykach);
św. Karola Boromeusza;
N. Marji Panny—na Nowem Mieście;
św. Andrzeja (przy ulicy Bonifraterskiej),
N. Marji Panny Loretańskiej (na Pradze).

Przegląd polityczny.

Z Wiednia piszą do nas pod d. 21-ym b. m. w sensacyjnej sprawie Jaunera:

„Do telegramów, jako objaśnienie, dodaję, że Wiedeń przypomniał sobie w nocy z 18-go na 19-ty b. m. wielki krach z r. 1873-go. Całe miasto było pewne, że znowu nadszedł dzień ostateczny. Wszędzie światło, obrady, rewizje kasowe, zbiegowiska, tysiące wieści, jedna gorsza od drugiej... A lubo interesowane sfery wiedziały już około godziny pierwszej po północy, że powodu do paniki nie ma, chociaż instytucja poniosła wielkie straty, jednak miasto nie dowiedziało się o tem, aż rano z dzienników. Było więc do rana niemało lamentów i obaw, że wszystkie firmy zagrożone, kredyt zostanie zamknięty, a tysiące ludzi potracą i depozyta i gotówkę, złożoną na asygnaty kasowe.

Gdy rano obawy zostały rozproszone, uczuł się Wiedeń jakby odrodzonym nanowo. Ale bo też to nie żarty, przesilenie w Czechach, najbogatszej prowincji, która łańcuchem obejmuje fabryki cukru, żelaża; upadek jednego banku w Pradze, straty setek akcjonarjuszów, sprzeniewierzenia w dwóch zakładach wiedeńskich wyższych, posiadających najlepszą sławę i w zupełności na nią zasługujących przytem natura epidemiczna każdego upadku, a natura nerwowa giełdy, to wszystko składało się na prolog do „sabbatu czarownic”. Sprawa Jaunera musiała wywrzeć niesłychane wrażenie, bo wiedeńska *Escomptegesellschaft* jest kością z kości i krwią z krwi całego handlu i przemysłu austrjackiego, a zwłaszcza stolicy.

Całe szczęście, że wszystkich tych wypadków nie może opozycja polityczna wyzyskiwać na swoją korzyść, choćby rada bardzo i nawet zaczęła już wołać: oto i wy macie krach wasz! Bynajmiej, najpierw całe to przesilenie nie jest wynikiem giełdowych spekulacyj, ale konjunktur realnego handlu, przemysłu i rolnictwa; powtóre właśnie w zakładach najbliżej opozycję obchodzących zdarzyły się owe smutne wypadki.”

Komisja francuskiej izby deputowanych, wybrana dla opracowania ustawy o głosowaniu z list, wybrała na sprawozdawcę swego pana Constans, byłego ministra spraw wewnętrznych, który w r. 1881-ym przedłożył izbie projekt rzeczonej reformy. Wówczas izba przyjęła go, lecz odrzucił senat. Wybór pana Constans na sprawozdawcę komisji wskazuje, że większość deputowanych gotową jest obecnie ponowić swoją uchwałę z r. 1881-go i przyjąć system głosowania z list, to stare marzenie Gambetty, na którem znakomity patrjota utknął i skończył swą karjerę polityczną. Chodzi tylko o rozstrzygnięcie zasadniczego pytania: czy liczba deputowanych naznaczoną być ma, jak dotąd, wedle cyfry mieszkańców, czy też wedle cyfry wyborców? Pierwsza zasada nie byłaby słuszną, gdyż we Francji mieszka stale mnóstwo cudzoziemców; w samym np. departamencie du Nord mieszka 300,000 belgijczyków, nie mających prawa do pełnienia funkcyj, służących obywatelom francuskim.

W francuskiej izbie deputowanych w ciągu obrad nad budżetem ministerjum skarbu wystąpił deputowany książę Léon z wnioskiem o wykreślenie pozycji 300,000 franków na koszta podróży i reprezentację dla prezydenta rzeczypospolitej. Po długiej mowie deputowanego izba nie zgodziła się na wykreślenie i uchwaliła całą pozycję.

Przy obradach nad budżetem oświecenia publicznego przedstawił sprawozdawca komisji wniosek deputowanego Lockroy, żądający podwyższenia płacy dla nauczycieli i nauczycielek. Sprawozdawca proponuje, ażeby płacę nauczycieli i nauczycielek ostatniej kategorji podnieść o 100 franków. Paweł Bert oświadcza, że suma proponowana jest niedostateczną. Sprawozdawca wykazuje, ile rzeczpospolita uczyniła już dla stanu nauczycielskiego we Francji, dla którego, ażeby polepszyć pensje, wstawiono w budżet w r. 1882-im sumę 102 miljonów franków. Nikt nie może twierdzić, ażeby nauczyciele mieli obecnie powód do zniechęcenia i do zwracania się przeciw rzeczypospolitej. Stan nauczycielski we Francji w ogóle przyszedł do pomyślnego bytu i zyskał na godności. Minister oświecenia przemawia przeciw zbyt

Przegląd artystyczny.

Od kilku lat nie pamiętamy tak szczęśliwego dla naszych teatrów sezonu jak obecny.

Napływ publiczności nie ustaje. Kiedykolwiek wieczorną porą zajrzeć do którejbądź widowni, zawsze w jednej, w dwóch pełno, częstokroć wszystkie trzy natłoczone, a już z takiemi rzetelnemi pustkami, jakie przed trzema laty wypróżniły kasę aż do dna, na którem został deficyt, rzadko spotkać się można.

Jakoś wszystko smakuje w tym roku publiczności.

Roi ona z Szekspirem sennemi „letniej nocy” marzeniami, śmieje się z Molierem z naiwności niewiniątek w szkole nieświadomości kształconych, zgadza się jak Marja Syrokomli nawet na „Chatkę w lesie”, byle na chwilę odetchnąć poezją natury, a potem wszystkiem zostaje jej jeszcz dość zapału do fanatycznych dla Teresiny Tua uniesień, dość ciepła do serdecznego dla Rychtera oklasku, wreszcie dość dobrych chęci do moralizowania „drugi raz” z p. Grabowskim, a nawet do poględzenia z p. Nowiną o tem „jako w starym piecu djabeł pali”.

I nie dość na tem—rozbawiona Warszawa nie poprzestaje na teraźniejszości, ale cieszy się przyszłością, z góry zaciera ręce na „Giocondę”, na „Dorę”, ba! nie waha się nawet zabezpieczyć sobie spodziewanych artystycznych uciech kosztem złożonych dotychczas w kasie teatralnej *trzynastu tysięcy rubli* na występy Modrzejewskiej!

Co to znaczy — co się stało?

Praktycy życiowi odpowiadają poprostu: „taki wiatr powiał, tak bywa od czasu do czasu”; przezierający głębiej tajemnice psychologji społecznej widzą na dnie tej prawie że gorączkowej do zabaw skłonnośćci coś, coś... co jest dla nich nieledwie zapowiedzią rozpoczynającego się rozkładu.

Że idzie tu o teatr, więc może będę jednostronnym, ale zdaje mi się, że nie ma o co procesować ludzi pohopnych do godziwej, szlachetnej rozrywki.

Jeżeli mowa o psychologji, toć i to jest prawo psychologiczne, że człowiek, wychowany w warunkach posuniętej naprzód kultury umysłowej, musi swoim lepszym aspiracjom jakąś utorować drogę.

Tymczasem jestem tak niepoprawnym, że mnie nawet nie oburza, jak wielu innych, ta cyfra *trzynastu tysięcy rubli*, wydana na abonament Modrzejewskiej.

Mam pod tym względem swoją własną logikę.

Nie umiem naprzykład zestosować tej cyfry z biedą w kraju, bo jakkolwiek nie ekonomista, śmiem przypuszczać, że bieda ma u nas inne przyczyny, między któremi wydatki na taki specyfik, jak „gaz rozweselający”, ponoszone przez społeczeństwo, są śmiesznie maluczkie, tembardziej gdy widzę z drugiej strony wszystko, co się dla ulżenia tej biedzie naokoło robi.

Brnąc zatem dalej w swej zatwardziałości i opuszczając ryzykowny dla siebie grunt ekonomiczny, po którym tylko mój kolega Prus śmiało stąpać może, przechodzę na artystyczny i przyznaję, że ta cyfra trzynastu tysięcy rubli wyraża dla mnie pewien znaczący w wykształceniu naszej publiczności objaw.

Gdyby tu chodziło o Sarę Bernhardt lub o jaką inną zagraniczną znakomitość, powiedziałbym: moda, zaciekawienie wobec nowości.

Pod tym względem nieboszczyk Lewes wygłosił świętą prawdę: każdy artysta ma swój właściwy konwencjonalizm, który nazywa się stylem u wielkich genjuszów, manierą u zwykłych aktorów i który nie entuzjazmując publiczności, dobrze z nim obznajmionej, działa podniecająco na nowego widza. Najznakomitszych artystów siedzących na miejscu własna ich publiczność ceni wysoko, ale spokojnie i nie może względem nich znajdować się w usposobieniu chronicznego zapału, gdy obcą, talent nieznany, dlatego tylko że jest nieznany, roznamiętnia do fanatyzmu.

Tej psychologicznej właściwości tłumów więcej może aniżeli materjalnym pobudkom przypisać zapewne należy owe bezustanne migracje talentów, ów systemat gwiazd krążących po wszechświatowych artystycznych orbitach, dzięki któremu, przy pomocy reklamy, rozdmuchującej w artystach próżność, a w publiczności łakomstwo na nowość, wkrótce żadna większa scena nie będzie mogła liczyć na swój własny, stały personel; tu trzeba szukać wyjaśnienia, jakim sposobem na „gwiazdę” wyszła ze swoim talencikiem pani Zimajerowa, stawiana dziś, *excusez du peu*, obok Matejki i Mierzwińskiego—to wreszcie tłumaczy nam, dlaczego Herkules sztuki, stary Rossi, przędzie podobno cienką niteczkę operetkową u nóg „naszej” Omfalji z Daniłowiczowskiej ulicy.

Inna rzecz z Modrzejewską.

Występy Modrzejewskiej mogą mieć dla nas wszelkie inne powaby, oprócz powabu nowości.

Znakomitą artystkę znamy we wszystkich jej przeobrażeniach; patrzyliśmy na rozwój jej talentu w Warszawie, na fazę amerykańską, angielską, śledziliśmy etapy, któremi ta nadzwyczajna pod wielu względami indywidualność artystyczna zdążała ku wyżynom sztuki.

Fakt, że mimo to wszystko, mimo dawny repertuar, odmłodzony tylko dwiema nowemi sztukami, publiczność chce Modrzejewską widzieć, że w ciągu kilku dni rozchwytała miejsca na wszystkie przedstawienia, dowodzi przeświadczenia o wyższości jej talentu, o wewnętrznej jego wartości, świadczy

wygórowanemu podwyższeniu, żądanemu przez p. Lockroy w sumie dwóch miljonów, jakoteż przeciw wnioskowi komisji, a to ze względu na uciążliwe położenie finansowe. Po odrzuceniu poprawki Berta izba przyjęła wniosek w brzmieniu podanem przez komisję.

Standard donosi, że wojska francuskie jenerała Brière de l'Isle skoncentrowały się w Lang Kep, o cztery mile od Baklé, owej miejscowości, kędy odbył się chytry napad chińczyków na dążącą do Langsonu kolumnę francuską. Baklé jest i teraz zajęte przez chińczyków. Tu przeto można oczekiwać rychło krwawego starcia, skoro, jak donosi *National*, poseł francuski w Szanghai otrzymał instrukcję od pana Ferry, aby okazał się nieczułym na dalsze wabiki syrenie mandarynów chińskich i odpowiedział im, że *inter arma silent — diplomatae.*

Br. Z.

Bank polski.

W jednym z ostatnich swoich numerów petersburski *Kraj* zaznaczył coraz częściej powtarzającą się pogłoskę, jakoby Bank Polski miał wkrótce uledz radykalnej reformie.

Przesądzać dziś tę kwestję, czy reforma, o której rozchodzą się rozmaite wieści, przyjdzie do skutku, lub też jest tylko na żadnej rzeczywistej podstawie nieoparta pogłoską — nie będziemy. Faktem jest tylko, że instytucja ta potrzebuje pewnego ożywienia, pewnego przetworzenia jej w duchu dzisiejszych warunków i w duchu dzisiejszego położenia ekonomicznego kraju.

Ustawa Banku polskiego dodziśdnia obowiązująca pochodzi jeszcze z r. 1829-go, a przy zupełnym w owe czasy braku innych instytucyj finansowo-kredytowych o specjalnych celach, określa program jego działalności jako instytucji mającej połączyć „w jeden węzeł te wszystkie cele, które w krajach rozleglejszych na różne pojedyńcze rozchodzą się zakłady". Główne zaś zadanie Banku wyrażało się w „rozszerzeniu handlu, kredytu i przemysłu narodowego".

Tak biegły finansista jak ks. Lubecki, pod którego okiem Bank polski powstał i pierwsze stawiał kroki, rozumiał to dobrze, że dla tak szerokiego i wielostronnego zadania potrzeba też zaopatrzyć młodą instytucję w dostateczne środki materjalne. Za jego też wnioskiem powstający Bank został uposażony znacznym, jak na owe czasy, funduszem 30 miljonów złotych, który wkrótce, bo już w roku 1840-ym, został podniesiony do 8 miljonów rubli.

Różnostronność operacyj Banku, wywołująca w późniejszych czasach surowe krytyki teoreryków, w pierwszych latach nie raziła nikogo.

Powierzony sterowi ludzi dobrze rozumiejących potrzeby ekonomiczne kraju, Bank ogarnął wszystkie dziedziny życia przemysłowego i dzielnie przyczyniał się do obudzenia w nich ruchu i do ich rozwoju.

Z górą pięćdziesięcioletnia historja Banku polskiego przedstawia niezmiernie urozmaicony obraz. Historja jego jest historją ekonomicznego rozwoju kraju. Z niego płyną fundusze dla nowych przedsiębiorstw przemysłowych i fabrycznych, a nierzadko nawet i sama do nich inicjatywa. Nie pomija też potrzeb rolnictwa; popiera i reguluje produkcję owicc i wełny i handel tą ostatnią. Toż samo robi dla handlu zbożowego. Uwagi jego i staranności nie uchodzi tak ważna dla dobrobytu krajowego kwestja dróg komunikacyjnych, na których przeprowadzenie chętnie łoży ze swoich funduszów. Działalność Banku polskiego w zakresie górnictwa i przemysłu górniczego dobrze jest wszystkim znaną. Nie ma dziś prawie żadnej w obrębie kraju naszego kopalni, prawie żadnego zakładu fabryczno-górniczego, w którychby udział Banku nie odegrał ważnej roli. Niejedne z nich powstały wprost z jego inicjatywy i jego poparciu zawdzięczają swoje istnienie i rozwój.

Najwymowniej wreszcie żywy udział Banku polskiego w sprawach handlu i przemysłu wyraża cyfra 90,906,964 sr. kredytu, udzielonego w ciągu lat 50 na tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Same zaliczenia, udzielone właścicielom ziemskim na kupno machin i narzędzi rolniczych z fabryk krajowych wynoszą około półszosta miljona rubli.

Nie możemy tu szczegółowo wyliczać wszystkiego, czem w ciągu półwiekowego swojego istnienia przyczynił się do podniesienia dobrobytu krajowego, kto jednak zechce przepatrzyć bliżej szeregi suchych napozór cyfr, jakiemi wyraża się działalność instytucji finansowej, ten niezawodnie zgodzi się na to, że historja Banku polskiego jest zarazem historją krajowego przemysłu.

W dziejach Banku, pod względem mianowicie działalności na polu przemysłu, rok 1870-ty, w którym odjętem mu zostało prawo wypuszczania własnych biletów do wysokości 10-iu miljonów rubli, zaznaczył się stanowczym zwrotem. Za uszczupleniem środków pieniężnych poszło w ślad zawieszenie niektórych operacyj. W przeciągu lat kilkunastu zwiększyły się znacznie operacje skupu weksli, a natomiast obniżyły się bardzo wiele pożyczki na papiery procentowe, a głównie na zakłady przemysłowe. Do rozszerzenia operacyj skupu weksli przyczyniło się niezmiernie otwarcie dziesięciu filij bankowych w rozmaitych miastach Królestwa.

Taki rezultat, ujawniający się z zestawienia sprawozdań bankowych z ostatnich dwóch dziesiątków lat, pokazuje dotykalnie miarę tegoczesnych potrzeb kredytowych Królestwa. Potrzeby te wzrosły tak dalece, że zaspokoić ich nie są w możności ani Bank polski z uszczuplonemi swojemi zasobami ani dwa akcyjne w Warszawie istniejące przedsiębiorstwa bankowe. Obok tego przemysł fabryczny ani rolnictwo bez poparcia zamożnej instytucji finansowej obejść się nie mogą.

Reforma więc Banku, o ile (jeżeli w ogóle przyjdzie do skutku), zechce dotknąć istoty kwestji, a nie ograniczyć się na formalnem tylko przeinaczeniu, ma dwie racjonalne drogi. Albo pozostawi instytucję tę z pierwotnym zakresem jej wielostronnej działalności, a w takim razie da jej w rękę środki istotnie odpowiadające tym różnorodnym potrzebom—albo też wydzieli jej ograniczone pole. W tym razie reforma Banku powinna pobudzić do życia rozmaite przedsiębiorstwa, takie jak bank hypoteczny, bank melioracyjny i bank przemysłowy, któreby powstały tym sposobem brak uzupełnić i Bank polski zastąpić mogły.

K. W.

Z salonu Krywulta.

Ruchliwa wystawa w hotelu Europejskim ożywiła się znowu pojawieniem się kilkunastu płócien młodych po większej części artystów.

Są to przeważnie obrazy rozmiarami nieduże, ale nierzadko nader mile wpadające w oko, ciekawe zwłaszcza dla tych, którzy stale śledzić zwykli rozwój dobrze wróżących talentów.

Do rzędu ich należy przedewszystkiem młody artysta krakowski Piotr Stachiewicz, którego kilka już obrazów zwróciło uwagę na siebie, a winietki i rysunki, niedawno w wydawnictwie „Wisła" pomieszczone, zapowiedziały nam pojawienie się niezwykle uzdolnionego rysownika. Stachiewicz wystąpił i tym razem w podwójnym tym charakterze. Najnowszy obraz jego olejny przedstawia sjestę trzech zakonników na ławie kamiennej w podwórzu klasztornem. „Nowicjusz", rzuciwszy dwom starszym swoim towarzyszom jakąś refleksję o cierniach i ascetyzmie klasztornego życia, zadumał się głęboko. Niespodziewanie atoli brat starszy machnął tylko ręką, w głos się roześmiał i rzekł: „Daj pokój, młodzieńcze! ani tu tak źle się żyje, ani tak ciężko jak sobie wyobrażasz!..." Co dalej mówił, domyśleć się łatwo. Oto na twarzy nowicjusza maluje się zdumienie i dziwna jakaś tęsknota za rozwianemi brutalnie iluzjami... a w drzwiach uchylonych piwnicy pojawia się w tej chwili braciszek, dźwigający na barkach kosz wina. Kompozycja tłumaczy się jasno, typy, zwłaszcza mówiącego, dobrze pochwycone, koloryt ciepły i łagodny, rysunek poprawny—znać w tej pracy postęp na dobrej drodze, po której niewątpliwie daleko zajść może zdolny artysta.

Rysunek p. Stachiewicza jest ilustracją „Balladyny" i przedstawia nam jako Chochlik wiernie wypełnia przyrzeczenie dane Goplanie, która mu (akt I, scena 2) kazała Grabca „błąkać po murawach tak, by przed porankiem nie trafił do mieszkania".

Chochlik odrzekł jej na to: „Będę go bez końca błąkał i sadzał w błocie" i oto widzimy jak gorliwie wywiązuje się z zadania.

Postać tego grubo-nerwowego elfa, z wysiłkiem za nos wyciągającego Grabca z trzęsawiska, zarysowuje się doskonale na tle nieba wśród trzcin połyskującego, rośliny wodne i gęszczary rysowane lekko i starannie, pomimo na pozór szkicowego traktowania, użycie światło-cieniów umiejętne, a w całej kompozycji dobry

---

wreszcie o wyrobionem w wykształconych grupach teatralnych bywalców przekonaniu, że Modrzejewska jest owym duchem lepszego, szlachetniejszego artyzmu, który niegdyś skupiał koło siebie wszystkie znakomitsze siły naszego teatru, dawał w repertuarze dobry impuls i artystyczną inicjatywę i który dziś mógłby zbawiennie odświeżyć na naszej scenie zacieśnioną atmosferę mierności.

I jeszcze jeden szczegół charakterystyczny.

Ludzie dopytują się o nową komedję Szekspira: chcą wiedzieć co to jest ów „Wieczór trzech króli"; interesują się tą zapowiedzianą *premjerą*, tak, jak gdyby nigdy nic innego nie słuchali prócz „Hamleta", „Makbeta", „Romea" i „Leara".

Maluczko, a prześcigniemy francuską krytykę, która niedawno z powodu dwoistego przedstawienia „Mackbetha" w Odeonie i w Porte-Saint-Martin zakonkludowała, że ten dramat daje conajwyżej materjał do „konferencji deklamacyjnej" albo do „melodramatu".

Nim to jednak nastąpi, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że komedja „Wieczór trzech króli", albo „Co chcecie" nie ma nic wspólnego z utworem, noszącym nazwę „Jak wam się podoba" i często dla podobieństwa tytułu branym za jedno z tamtą komedją.

„Co chcecie" należy do literatury właściwej staroangielskiej scenie, którąby dla braku lepszego miana nazwać można „komedją romantyczną". Wątku takiej komedji dostarczały nie stosunki mieszczańskiego społeczeństwa współczesnego piszącemu, jak Molierowi lub nowożytnym dramaturgom, lecz ludzie, wydarzenia, uczucia jakiegoś fikcyjnego świata, fantastycznego kraju, który w dawnych nowelach nazywał się Illyrją, Czechją, Cyprem lub lasem ardeńskim. Na takiem tle swobodne od krępujących więzów prawdopodobieństwa i codziennej pospolitości, plączą się i wesoło z losem przekomarzają wypadki i ludzkie afekta, nie tracąc poetycznego tchnienia, które na innych scenach tylko nad tragedją się unosiło.

Bajka w takiej komedji jest zwykle romańskiego pochodzenia i mieni się bogatym, wytwornym południowo-europejskim kolorytem; ale w spożytkowaniu jej znać rysy angielskiej poezji: pogłębienie dramatyczne, dosadniejsza charakterystyka postaci i upodobanie w komicznych stronach zwykłego życia. Dzięki tej mięszaninie dwóch współtworzących ras, do świata konwencjonalnych książąt, rycerzy, kasztelanek i paziów, poruszanych sprężynami intryg włoskiego teatru, wciska się powiew angielskiej przedmiotowej filozofji życia i szablonowym figurom daje żywotność ludzkich postaci.

Takiemi komedjami są: „Kumoszki windsorskie", „Wiele hałasu o nic"—taką jest sztuka „Co chcecie". Fantazja poety rządzi tam niepodzielnie nad ludźmi i wydarzeniami—tylko że nie posługuje się, jak w „Śnie nocy letniej", siłami nadprzyrodzonemi, nie buja w świecie duchów, ale wysyła między swoich bohaterów bóstwo komedji—przypadek—i przy jego pomocy igra z sercami, z losami człowieka, raniąc nieszkodliwie, lecząc cudownie, rozwiązując wszystkie powikłania, sprzeczności w jednym pogodnym, olimpijskim uśmiechu.

„Co chcecie" zalicza się do najsympatyczniejszych komedyj romantycznych Szekspira i publiczność wdzięczną będzie Modrzejowskiej, że ją zaznajomiła z tą poetycką igraszką—może ją to rozchmurzy po innej „romantycznej komedji", z którą się we własnym spotkała repertuarze.

Mam na myśli „Chatkę w lesie".

Czyż nie należy jej się słusznie nazwa „komedji romantycznej"?

Kiedy „chatka" ukazała się na tle puszczy litewskiej, romantyzm konał już wprawdzie, a Syrokomla był jakby jego ostatniem pozaświatowem echem; to też nie dla literackiego hasła tak nazwałem utwór poety, ale że wszystko, co się w nim mieści, świat, rzeczy i ludzie, należą do dziedziny romantyzmu.

Począwszy od owego lasu, który się w ojczyźnie Syrokomli cofa coraz bardziej przed toporem „działaczy" w krainę fantazji, tak że wkrótce będziemy o nim mówić, jak o fikcyjnym „ardeńskim lesie" Szekspira, co się zostało po bohaterach z „Chatki"? Pokolenie poetów wierzących w swoją misję opatrznościową wymarło; poezja, chora na demokrację, ogłosiła równość dziatwy Apollina wobec rymu i średniówki; żaden wieszcz nie deklamuje dziś:

> „Z pałaców sterczących dumnie
> „Zejdź luba do mojej chatki,
> „Tylko zabierz swe manatki,
> „Bo goliznę znajdziesz u mnie."

ale za to niejeden wciska się sam ze swemi manatkami i ze swą golizną do sterczących dumnie pałaców, aby tam uprawiać „literaturę naturalistyczną". Generacja panów marszałków tuła się, nie mając gdzie na starość głowy złożyć; sędzia Płodozmian stał się pokątnym doradcą facjendującym między „elementami"; gajowy Trzaska nauczył się „kląć brzydko", jak w owej bajce Mickiewicza, a księgarz... gdybym chciał być złośliwym, powiedziałbym, że on tylko jeden nie zmienił się prawie wcale...

Zresztą zdawałoby się, że z tego świata romantycznego nie ostało się nic — a przecież, kiedy go wprowadzono na scenę, publiczność doznała czegoś dziwnego...

Nie sam tylko wiersz Syrokomli wzruszał ją i rozmarzał—wiersze i równie dobre nieraz w teatrze słyszała, ale patrząc na przesuwające się wyblakłe postacie, słuchając anachronistycznych uniesień,

mat artystyczny nigdzie nienaruszony. Winszujemy szczerze młodemu malarzowi tej pięknej pracy.

W tejże sali umieszczono trzy nieduże obrazki przedwcześnie zmarłego A. Gryglewskiego, znakomitego perspektywisty. Najlepszym z nich i najstaranniej wykończonym jest „Wnętrze katedry na Wawelu”.

Tak zwanych „główek” spotykamy sporo. Z. Ajdukiewicz nadesłał dwa dobre typy „żydów”, Fałat odznaczającego się wyborną charakterystyką „Żmudzina”, Z. Ajdukiewicz mniej nas zachwycił swojem „W oczekiwaniu”.

Po raz pierwszy spotykamy się na wystawie z nazwiskiem Wywiórskiego. Ładny jego obrazek „Nad brzegiem morza” ma dobrą morską perspektywę i smacznie malowaną figurkę malca, siedzącego obok dużej łodzi, na brzeg wyciągniętej. L. Loefflera płótno niewielkie, zatytułowane „Nieproszony gość”, przedstawia chłopca uczącego się i łapiącego przytem muchy, siadające na książkę przed nim otwartą. Nic nie można zarzucić rysunkowi i malowaniu, ale rzecz granic pospolitości nie przekracza.

W drugiej sali mamy przedewszystkiem do zaznaczenia „Odaliskę” P. Szyndlera.

Już pierwsza praca większych rozmiarów tego artysty, wystawiona dawniej w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych, a przedstawiająca wpółobnażoną kobietę, plecami zwróconą do widza („Dramat w seraju”), odznaczała się niepospolitemi zaletami kolorystycznemi. Obecnie w dwóch ostatnich swoich pracach, w „Odalisce” i „Portrecie p. Marrené” (w Tow. zach. sztuk piękn.) dowiódł p. Szyndler, iż kolorystą jest—przedewszystkiem. „Odaliska” jego odznacza się zwłaszcza piękną i naturalną karnacją ciała; ruch figury wdzięczny i wybornie zastosowany do charakteru sensualnej hurysy, strój z gazy i jedwabiów malowany z wielkim smakiem, ogólny koloryt ciepły i harmonijny—rysunek tylko nóg, zdaje nam się, że nie wypadł pomyślnie.

Dla kontrastu chyba tem jaskrawszego umieszczono obok obrazu Szyndlera płótno F. Szynalewskiego. „Dwunastoletni Chrystus wychodzący z kościoła”, owoc mozolnej i długiej, bo piętnastoletniej, pracy.

Powiedzmy wprost, iż obraz ten, pod względem traktowania przedmiotu i sposobu malowania, jest dziś—anachronizmem. Przypomina on nam średniowieczne obrazy szkoły niemieckiej, wykończone do najdrobniejszych szczegółów, wymuskane, wysoce tu i owdzie poprawne w rysunku, ale martwe, nic nie przemawiające do duszy. I w obrazie, o którym mowa, znajdą się bardzo dobre szczegóły, jak np. figura Matki boskiej, ręce skończenie wypracowane, grupa dwóch kobiet—zwłaszcza główka z profilu—po lewej stronie, ów zgięty żołnierz po prawej, ale całość sprawia wrażenie malatury na porcelanie i razi nieharmonijnem zestawieniem barw, kłócących się ze sobą. Jako ciekawy okaz benedyktyńskiej pracy, płótno znajdzie nabywcę, dla nas atoli ona jedna nie wystarcza.

Pod obrazem wielkich rozmiarów spotykamy znowu nieznane nam dotąd nazwisko. P. Zębaczyński, uczeń Matejki z Krakowa, wystawił obraz historyczny, przedstawiający chwilę, gdy młodociany Bolesław Krzywousty odjeżdża na pierwszą wojenną wyprawę. Scena rozgrywa się przed krużgankiem królewskiego zamku, na który pożegnać syna, już na siwym siedzącego rumaku, wyszedł Władysław Herman z małżonką. Obok królewskiej pary stoi biskup, błogosławiący młodemu bohaterowi,—dokoła tłoczy się rycerstwo, wśród którego widać postać pierwszoplanową siwobrodego wodza, prawdopodobnie Sieciecha. Pomimo niejednej wady, praca ta pierwsza młodego artysty znamionuje talent, jeszcze pod wpływem mistrza krakowskiego zostający, ale sumienną pracą wsparty. Wziąwszy na uwagę trudność zadania, nie kładziemy nacisku na pewną sztywność i konwencjonalność w figurach, a natomiast chętnie zaznaczamy rozważne i umiejętne ugrupowanie wielkiej liczby postaci oraz dobrze malowaną grupę po prawej stronie obrazu.

Miejsca nam braknie na obszerniejszą wzmiankę o każdym z osobna nowoprzybyłem płótnie, jak np. o dwóch obrazach J. Wodzińskiego „Syreny” i „Gra w krokieta”, traktowanych, zwłaszcza pierwszy, w wykwintnej francuskiej manierze, o Wojciecha Kossaka „Pod Raszynem”, o T. Ajdukiewicza dwóch obrazkach „Z Kairu”, o doskonałej wreszcie kopji z Van Dycka „Trębacza”.

Zamykając ten pobieżny przegląd, zaznaczmy jeszcze tylko pojawienie się na wystawie obrazu artystki szwedki, pani Meerscheidt-Hülleser, przedstawiającego „Tyrolkę”.

Utwór to talentu, lekko malowany i przezroczysto. Główka sama, kwiaty i biały płócienny fartuszek należą pod względem wykończenia do najlepszych szczegółów tej wdzięcznej kompozycji.

Cz. J.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Specjalna komisja pod prezydencją prof. Wyszniegradzkiego, której powierzonem zostało opracowanie projektu ogólnego profesjonalnego wykształcenia w Rosji, ukończyła swoje prace i, jak donosi *Now. wremja*, projekt przez nią udzielony rozesłany został do osób kompetentnych, oraz instytucyj naukowych dla poczynienia wniosków. Elaborat komisji proponuje zaprowadzenie w szkołach elementarnych wykładów rękodzielnictwa, zakładanie szkół do przygotowania majstrów i szkół wyższych dla poświęcających się przemysłowi i handlowi.

= Według sprawozdania departamentu celnego, wpływy z opłat celnych od 13-go stycznia do 13-go listopada r. b. wyniosły rs. 83,010,944, a zatem mniej o rs. 2,299,081 aniżeli w tym samym czasie roku poprzedzającego. W tymże czasie import szlachetnych metali wyniósł 4,339,375, eksport zaś 2,893,642 rs.

= W *Zbiorze praw* ogłoszone zostało postanowienie, włączające osadę Sosnowiec, w pow. będziúskim, gub. piotrkowskiej, do liczby miejscowości, w których mogą być otwierane kancelarje notarjalne.

= Rząd gubernjalny płocki ogłasza licytację na trzy poczthalterje, a mianowicie: staroźrebską, płońską i zakroczymską. Deklaracje przyjmuje wymieniony rząd gubernjalny do dnia 13-go stycznia.

= Bank handlowy i dyskontowy załatwiać będą w dniu jutrzejszym wszelkie czynności tylko do godziny 12-ej w południe. Magazyn tranzytowy przy kolei terespolskiej nie będzie czynny w obadwa święta Bożego Narodzenia.

= Bank dyskontowy rozpocznie w dniu 2-im stycznia wypłacać zaliczenia na dywidendę za rok bieżący na kupon 13-ty, w stosunku 6%, czyli po rs. 15 na akcję.

= Począwszy od dnia jutrzejszego do d. 31-go b. m. kasa pożyczkowa przemysłowców, oprócz przyjmowania należności wekslowych, nie będzie załatwiała żadnych czynności.

= Ferje świąteczne w średnich zakładach naukowych i w uniwersytecie rozpoczęły się z dniem dzisiejszym.

= JE. ks. Kossowski, biskup sufragan płocki, przybył do Warszawy.

= W dniu dzisiejszym pociągiem nadzwyczajnym kolei terespolskiej przybył do Warszawy Główny naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko.

= **Z literatury.**

* Ostatni numer tegoroczny, gwiazdkowy, *Wędrowca* przedstawia się, zwłaszcza jak na pismo wkraczające dopiero w szranki dziennikarstwa, bardzo pokaźnie.

Część artystyczną pod starannym kierunkiem St. Witkiewicza reprezentuje dwanaście drzeworytów, wśród których naczelne miejsce zajmują A. Gierymskiego „Widok z Lublina”, „Gwiazdka” kompozycja St. Witkiewicza i doskonałe „Studjum z natury” młodego rysownika W. Podkowińskiego.

Wśród obfitej treści literackiej spotykamy nowellę Bolesława Prusa „Człowiek podwójny”, S. Rogozińskiego „Kraj kameruński”, ciekawy artykuł „Malarstwo i krytyka u nas” oraz opisy Bożego Narodzenia we Francji, w Betleemie i we Włoszech.

* „Złotej przędzy” opuścił prasę zeszyt 10-t. i 11-ty drugiego tomu i zawierają wybór z pism Olizarowskiego, M. Czajkowskiego, A. Grozy, A. Dunina Borkowskiego, L. Siemieńskiego, D. Magnuszewskiego, M. Grabowskiego i M. Wiszniewskiego.

* Nowa serja szkiców i obrazków A. Wilczyńskiego wyszła z druku nakładem firmy wydawniczej T. Paprockiego i spółki.

Tytuł jej: „Z naszego życia”.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś w teatrze Wielkim gościnny występ p. Elly Russel.

Sympatyczna śpiewaczka da się słyszeć w tytułowej partji w operze „Łucja z Lammermooru”.

* „Dora” wystawioną zostanie pierwszy raz w dzień Nowego roku.

Na tenże dzień reżyserja teatru Małego przygotowuje „Noc świętojańską” Staszczyka.

* Przez jutro i pojutrze widowiska w teatrach będą zawieszone.

* Modrzejewska nadesłała reżyserji teatrów plan przedstawień i porządek sztuk, według którego występować będzie.

Pierwszy raz znakomita artystka wystąpi w d. 7-ym stycznia w „Adrjannie”.

---

czuła, że trzebież ludzi i rzeczy, zniszczywszy świat, z którego natchnienie snuł poeta, nie zdołała dosięgnąć tej „chatki w lesie”, w której mieszka poezja całego społeczeństwa.

Nie widać tej chatki, kryje się ona gdzieś w nietkniętych jeszcze ostępach, może w owym mateczniku, gdzie szuka schronienia zraniony zwierz, odwieczny puszcz mieszkaniec, ażeby umrzeć lub wyleczyć się — ale jest, odgaduje się ją po echach, przynoszących do ucha słuchacza rozhowory stuletnich dębów, które gwarzą w mowie Syrokomli.

I publiczność, słysząc ten język w tym „lesie ardeńskim”, chętnie daruje Henrykowi jego tyrady, Marji jej kaprysy, marszałkowi jego obżarstwo, Płodozmianowi jego matactwa i powtarza sobie w duszy stary romantyczny aforyzm: „choćby w chatce, byle z nim”.

Kiedy już potrąciłem o „Chatkę w lesie”, dlaczego nie miałbym wspomnieć o „Chacie za wsią”?

Jest to także dzieło poety, bardzo szczęśliwie do sceny przystosowane, tymczasem słyszę, że istnieje projekt wystawienia go na Daniłowiczowskiej ulicy.

Doprawdy, już teraz nic nie rozumiem. Z jednej strony „Chatka w lesie” na Rozmaitości, dowodząca w reżyserji zrozumienia, jakiej atmosfery potrzebuje poetycki utwór—z drugiej „Chata za wsią” na scence, która z powodu swoich warunków, nie ma możności wystawienia nawet zwykłej, szablonowej, tak zwanej „ludowej sztuki”.

Czyżby istotnie reżyserja naszych większych scen uważała „Chatę za wsią” za taką „sztukę ludową”, czyby była tego zdania, że można ją grać temi siłami i w takim samym nastroju co „Łobzowian”, „Chłopów arystokratów”, „Janka z pod Ojcowa” lub nawet „Noc świętojańską”.

Co do mnie, nie wystawiam sobie inaczej „Chaty za wsią” jak na wielkiej scenie i w takiej obsadzie: Tumry—p. Leszczyński, Aza—panna Marcello, Motruna—panna Wisnowska, Lepiuk — Królikowski, Janek—p. Rapacki (lub naodwrót), Aprasz—p. Waliszewski, Kajcio — p. Galasiewicz, swatowie pp. Ostrowski i Chomiński.

Tylko przez takich artystów grana „Chata za wsią” będzie tem, czem być powinna, obrazem poetycznym; przeniesiona na scenę Małego teatru, nie posiadającą ani jednego aktora, ani jednej aktorki na bohaterów Kraszewskiego, obudzi lepsze wspomnienia ogródka, gdzie była wyjątkowo dobrze wystawioną i padnie ofiarą tej rywalizacji.

Mały teatr był w tych dniach widownią oryginalnego debiutu: wystawiono na nim pierwszą próbę niewieściego kompozytorskiego pióra: operetkę p. Ludmiły Mikorskiej p. t. „Zuch dziewczyna”.

Wrażenie, odniesione po przedstawieniu tej nowości, było w ogóle sympatyczne, bo pani Mikorska ma widocznie zdolności, które tym razem szukały sobie pola do popisu w utworze szerszych rozmiarów.

Nie można kompozytorce odmówić pewnej inwencji w przystosowaniu motywów melodyjnych do charakterów osób działających lub do sytuacji, w których się znajdują. Motywa te mogą nie być zbyt oryginalnie pomyślane, ale znajdują się na swojem miejscu i malują to co powinny malować, mianowicie gdy chodzi o uwydatnienie stron charakterystycznych, w których autorka ma więcej pomysłowości, aniżeli w traktowaniu żywiołu dramatycznego lub lirycznego.

Wpada jednak przytem p. Mikorska w zwykłą początkujących kompozytorów wadę — w wielomówność.

Usłyszawszy o dorobieniu przez kompozytorkę muzyki do komedji p. Zalewskiego „Spudłowali”, nie sądziłem nigdy, ażeby autorka dobrowolnie utrudniła sobie zadanie, rozciągnąwszy na dwa akty to, co przez dramaturga bardzo zgrabnie w jeden akt zostało ujęte, co dostarczało aż nadto materjału do kilku numerów lekkiej, zręcznej, operetkowej muzyki.

W rozmiarach, jakie p. Mikorska swemu utworowi nadała, przybyły tylko niepotrzebne rozwlekłości i wyrobił się niezdecydowany nastrój, chwiejący się ciągle między operą serjo i operetką. Widocznie kompozytorka przechyla się chętniej ku operze i traktuje na serjo to, co mogło było tylko zyskać na lekkości.

Pierwsze zaraz trio zbirów ma zakrój tercetu anabaptystów, tyle tam zbytecznej powagi, tyle muzykalnej swady, to samo powiedzieć można o duecie miłosnym; szczęśliwy wyjątek stanowi scena uwodzenia Van der Teerabooma, żwawo i dowcipnie przeprowadzona.

Na uznanie również zasługuje instrumentacja, zdradzająca wprawną i doświadczoną rękę, przyczynia się ona niemało do wydobycia na jaw wielu intencyj, które bez tej orkiestrowej wypukłości zniknęły bez śladu.

O wykonaniu wolę zamilczeć — uwydatnia ono jeszcze bardziej chwiejność nastroju utworu, bo gdy kompozytorka skłania się ku operze, wykonawcy ciągną gwałtem ku operetce, szczególniej śpiewaczka, występująca w roli tytułowej, która jeżeli jest „Zuchem dziewczyną”, to z ogródka i to nie ze sceny, ale z restauracji ogródkowej.

Władysław Bogusławski.

Następnie w d. 9-ym stycznia odtworzy „Odettę”, której w Warszawie jeszcze nie grała.

Na trzeci występ Modrzejewska wybrała „Norę”, którą naprzemian z „Odettą” powtórzy kilkakrotnie.

Pierwsze przedstawienie poranne zapełni dramat Okońskiego „Niewinni”.

= Bazar.

Tegoroczna dobroczynna zabawa dobiegła z dniem wczorajszym do końca.

Ogółem w ciągu dni pięciu zwiedziło bazar osób 5,520.

Dochód wyniesie prawdopodobnie przeszło 5,000 rubli.

Lepszego rezultatu trudno wymagać.

† Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły wczoraj ś. p. Gustaw **Mann** należał do wybitnych postaci miasta naszego, z którem zrósł się od lat 35-iu i któremu wiernie służył.

Urodzony jednego dnia z cesarzem Wilhelmem, wstąpił w roku 1811-ym na wydział teologiczny w Berlinie.

Pobudka wojenna oderwała go od studjów naukowych, zaciągnął się pod sztandary i walczył w kilku bitwach.

Ranny pod Waterloo, osiadł w ciszy i, po wyleczeniu się, wyjechał do Wiednia, gdzie uczył się mechaniki.

W r. 1819 ym osiadł w Warszawie i tu założył, jedyny wówczas w kraju, warsztat narzędzi chirurgicznych.

Zakład ten mieścił się na Aleksandrji, tam, gdzie dziś szpital dziecięcy i zatrudniał liczną drużynę robotników.

Mann, artysta w swoim zawodzie, był dostawcą instrumentów leczniczych na kraj cały.

Zacny, bezinteresowny w stosunkach, jeździł do chorych do najodleglejszych prowincyj i ztąd stał się znanym powszechnie.

Z pochodzenia niemiec, wychował rodzinę w przywiązaniu do ziemi naszej, na której wzrosła.

Dzieci i wnuki wychowywał w katolicyzmie a nawet jednego z tych ostatnich, sam będąc protestantem, służbie kościoła poświęcił.

Zostawił cenny pamiętnik z czasów dość już odległej a ciekawej przeszłości.

= Pięćdziesiąt lat.

W dniu dzisiejszym upływa lat pięćdziesiąt od zorganizowania tutejszej straży ogniowej.

Założona ona została w dniu 23-im grudnia roku 1834-go i oddana pod dowództwo pułkownika gwardji Nolkena.

= Sprzedaż bibljoteki.

W lutym nastąpi sprzedaż sądowa znanego księgozbioru po ś. p. Wacławie Maciejowskim.

Licytacja rozpocznie się od 2,700 rs.

Byłoby do życzenia w interesie nauki, aby kolekcja zakupioną została w całości, rozproszenie bowiem asortymentu, grozi zagładą jego praktycznej użyteczności.

= Raut.

Ostatni raut znanego kółka towarzyskiego odbył się w dniu onegdajszym u pp. P. na Hożej.

Odczytywano zbiorowo dwie komedje Fredry (ojca) na naszej scenie niewystawione, a mianowicie: „Ciotunia” i „Mąż i żona”.

Fundusz „stypendjum wełnianego” z dobrowolnego podatku wraz z naddatkami powiększył się o 14 rs.

Po rautach nastąpią wieczorki wełniane.

Pierwszy odbędzie się w ostatni dzień starego roku.

Zeszłoroczny regulamin, obowiązujący uczestników tych rzeczywiście sympatycznych zabaw, został w całej rozciągłości zachowany.

= Cumberland.

A więc słynny antispirytysta po raz drugi nawiedzi nasze miasto.

Dowiadujemy się z listu prywatnego, że mr Cumberland otrzymał nader korzystną ofertę z Odessy, gwarantującą mu za trzy wieczory 5,000 rs.

Zamierza więc w pierwszych dniach stycznia być w Poznaniu, następnie w Warszawie urządzić jedną konferencję i uda się prosto do Odessy.

= Obstalunek.

W dniu onegdajszym jedna z tutejszych firm cukierniczych otrzymała obstalunek z Paryża.

Zażądano wysłania pośpiesznym frachtem strucli, pierników oraz cukrów na choinkę.

Obstalunek wynosi 140 rs., a pochodzi od francuza, ożenionego z polką, który przed kilku laty dłuższy czas bawił w naszem mieście.

Widocznie kochający małżonek, dla zrobienia przyjemności żonie, chce nad Sekwaną „po naszemu” obchodzić święta Bożego Narodzenia.

= Wznowienie.

Pretendentka do wszechwładztwa w świecie mody, usunięta przed laty z widowni krynolina, powoli zaczyna odzyskiwać stracone panowanie.

Jeden z magazynów sprowadził już do Warszawy te aparaty i poleca je naszym paniom.

Dotychczas popyt na krynoliny ma się jeszcze w odwrotnym stosunku do podaży.

Ciekawa rzecz, jaki wpływ wywrze karnawał na ten dotychczas niepomyślny stan kursów na giełdzie krynolinowej...

= Zabłąkany.

W zeszły piątek ubiegło dwa tygodnie od czasu, jak na Pradze zaginął chłopczyna, mający około lat 8-iu, syn biednej matki, blondynek, ubrany w surducik granatowy, takąż letnią czapkę i liche buciki.

Zabłąkał się on zapewne pomiędzy ludźmi na targu, a nazywa się Pietrek.

Ponieważ dochodzenia policyjne żadnego dotychczas nie odniosły skutku, proszeni jesteśmy przez biedną matkę o podanie o tem do wiadomości publicznej.

Ktoby wiedział co o zaginionym Pietrku, raczy dać znać do naszej redakcji.

= Oszustwo na współkę.

Na targu praskim dwaj handlarze izraelici targowali u jakiejś kobiety kozę i ugodzili za $6^1/_2$ rs.

Dali oni kobiecie 6 rs. i kazali poczekać aż zmienią pieniędze i dopłacą resztę.

Po upływie pół godziny zjawia się jeden z dwóch nabywców i oświadcza kobiecie, że jego wspólnik nie chce już kozy i żąda zwrotu pieniędzy.

Dobroduszna kobieta zwróciła 6 rs., lecz zaledwie ów wspólnik, odebrawszy pieniądze, wpadł w tłum ludzi, zjawia się drugi z półrublem, nie słucha żadnych objaśnień, wciska kobiecie pieniądze jako dodatek do zapłaconej już kwoty i bierze kozę jak swoją.

Za pół rubla zatem biedna kobiecina przymusowo sprzedała kozę, gdyż nawet odwołanie się do policji nic nie pomogło, byli bowiem świadkowie zawartej umowy, a świadków jej rozwiązania nie było.

= Sztuczka złodzieja.

Oto całkiem nowy „kawał” złodzieja.

W dniu onegdajszym do mieszkania pana B. na Nowogrodzkiej zgłasza się spory wyrostek, biednie ubrany i oświadcza, że znalazł 3 ruble, uronione przez pana B. z portmonetki, w chwili gdy płacił dorożkarzowi.

Pan B. nie był pewny, czy zgubił trzyrublowy banknot, lecz wzruszony został uczciwością biednego chłopca.

Dowiedziawszy się o jego nazwisku i adresie dał mu 6 rs., obiecując dać zajęcie matce, która jest praczką.

W pół godziny po wyjściu chłopca spostrzeżono brak futra i czapki bobrowej, ogólnej wartości 400 rubli.

Lokaj podejrzywał o kradzież chłopca, lecz p. B. oburzał się na tę myśl i według wskazanego adresu kazał służącemu wyrostka przywołać.

Cóż się okazało?

Mniemany „uczciwiec” i adres i nazwisko podał fikcyjne.

Nie ulega wątpliwości, że to jest sprytny złodziej, który zaryzykował 3 rs., aby mieć pretekst do spełnienia kradzieży.

= Kradzież dorożki z końmi.

Dziś o godzinie 2-ej w nocy dorożkarz nr 432 wszedł za pasażerem do bramy jednego z domów na Nowym Świecie.

Korzystając z jego nieobecności niewiadomy sprawca uprowadził mu powóz i konie.

Jeżeli kradzież nie zostanie wykrytą biedak, utraci całe mienie i sposób do życia.

= Z ulicy.

Na Nowowołyńskiej Agnieszka W. upadła i urodziła niemowlę płci męskiej.

Życiu matki i dziecka grozi niebezpieczeństwo.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym pod nrem 2-im na Łuckiej zmarł nagle Piotr A

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa co do przyczyny nagłej śmierci.

= **Wypadki**.—Przy wysiadaniu z dorożki na ulicy Wiejskiej pani Z. upadła i złamała prawą nogę.—Podobnemu wypadkowi uległ Feliks P., najechany przez ekwipaż prywatny w alejach Jerozolimskich.

= Z nowej kolei.

Kolej dąbrowska ma ogółem długości wiorst 431.

Z tego przypada na główną linję wiorst 278·2, Koluszki-Bzin wiorst 107·6 i Bzin-Bodzechów wiorst 46·0.

Na całej przestrzeni znajdują się 3 mosty żelazne większe (na Wiśle, Wieprzu i Czarnej Nidzie) oraz do 120 małych mostków lub przejazdów.

Stacyj znajduje się 26, z tych jedna pierwszej klasy, 3 drugiej, 11 trzeciej i 13 czwartej.

Na każdej stacji znajdują się bufety.

= Z kowelskiego.

Ceny zbywanego w dużych partjach żyta, owsa, jęczmienia i pszenicy są w okolicy Kowla niesłychanie niskie, za pud żyta płacą kupcy 60 kop., pszenicy 85 kop., owsa 30 kop.

Skutkiem trzebienia lasów i spławiania budulcu do Gdańska, ceny drzewa opałowego obniżyły się bajecznie: fura na miejscu kosztuje 20 kop.

Od czasu nastania prawie wiosennej pory pojawił się w wielu miejscowościach tyfus i dyfterja, a udzielanie pomocy lekarskiej jest utrudnione z powodu wielkiej odległości lekarzy i aptek.

= Marmury kieleckie.

Z powodu utrudnionej komunikacji, nieznacznego zbytu, a co najważniejsza braku zdolnych pracowników, produkcja wyrobów galanteryjnych z marmurów kieleckich i chęcińskich doznawała dotychczas stagnacji.

Obecnie, jak nas poinformowano na miejscu, fabryki, korzystając z rychłego otwarcia kolei dąbrowskiej, zamierzają znacznie powiększyć tak zakres działalności jak i dobór pracowników, których pewna liczba będzie sprowadzoną z zagranicy.

= Wypadek na kolei

Nocy wczorajszej nad ranem na kolei, petersburskiej pod stacją Szepietów, zdarzył się smutny wypadek.

Nadkonduktor Andrejewski, prowadzący pociąg towarowy zdążający do Warszawy, niewiadomo z jakiej przyczyny spadł z lokomotywy na plant drogi, a dostawszy się pod koła wagonów, uległ strasznemu poranieniu i zgruchotaniu rąk i nóg.

Dającego słabe oznaki życia odwieziono na stację Szepietów, gdzie w kilkanaście minut nieszczęśliwy zakończył życie.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia sądowego.

Śledztwo natychmiast zostało zarządzone.

ZE ŚWIATA.

× **Szkielet człowieka przedhistorycznego**, a raczej tegoż szczątki, odkryto w pobliżu Przerowa w bliskiem sąsiedztwie z resztkami kości mamuta. Szczątki te, mające niepoślednią wartość naukową, złożono w muzeum wiedeńskim.

× **Pisma angielskie** zwracają uwagę wielkobrytańskich kapitalistów na superfosfaty podolskie, zachęcając, aby, wobec niekorzystania z nich na miejscu, anglicy operować na tem polu zaczęli.

× **Do francuskiego wydania „Wisły”**, publikacji filantropijnej, dał Matejko—jak donosi *Kurjer lwowski*—kilka szkiców... humorystycznych. Kto dożyje—zobaczy.

× **W Londynie** zaczęto wyrabiać rewolwerki wielkości piórka do zębów, tak iż można je chować w kieszeni od kamizelki. Broń ta minjaturowa bije na 10 kroków.

× **Leopold Ranke**, znakomity dziejopis niemiecki, ukończył dnia 21-go b. m. dziewięćdziesiąty rok życia. Wszystkie niemieckie stowarzyszenia naukowe nadesłały sędziwemu uczonemu adresy i upominki.

× **Srogi przepis.** W Kolonji odbyła się w tych dniach wystawa kanarków, na której wstępu wzbroniono paniom mającym na kapeluszach nieżywe ptaki, Okazy te mają podobno zbyt silnie impresjonować ptaszęta.

× **Franciszek Coppee** przyjęty został na członka Akademji francuskiej na miejsce zmarłego Wiktora de Laprade. Mowę powitalną, zawierającą, jak zwyczaj każe, apologję nowego członka, wygłosił tegoroczny dyrektor akademji Cherbuliez. W początkach roku przyszłego odbędą się uroczyste przyjęcia Edmunda About, Ferdynanda Lessepsa i Wiktora Duruy, którym wraz z naczelnym dziś poetą francuskim przypadł zaszczyt w udziale uzupełnić liczbę „czterdziestu nieśmiertelnych”.

× **„Dykcjonarz kucharski”** opracowany został przez Cassela w Londynie. Dział bibljograficzny obejmuje także dzieła polskie. Kuchni polskiej poświęcono pobieżny artykuł, w którym oddano chlubne świadectwo naszym tradycjom kulinarnym.

× **W Brooklynie** urządzono w kilku parafjach telefoniczne kazania, celem uwolnienia chorych na piersi od wychodzenia z domu. Kaznodzieja w ten sposób obdziela kilkaset rodzin zaabonowanych.

× **Osobliwe towarzystwo wzajemnej pomocy** zawiązało się w mieście angielskiem Bolonie. Każdy z członków tego klubu powinien być przedewszystkiem... żonaty. Statut stowarzyszenia opiewa, iż każdy mąż, który za brutalne obejście się z żoną kazany został na karę pieniężną, połowę takowej płaci i może z żelaznego kapitału, przez członków klubu składanego. Służy mu również prawo odwołać się do rady i pomocy współklubistów w razie pokrzywdzenia lub zmaltretowania przez małżonkę, z którą sam o własnych siłach rady sobie dać nie może. Okropności! Do czego też przewrotność mężczyzn dochodzi!

× **W Ameryce** powstało stowarzyszenie przeciw paleniu tytuniu przez kobiety. Na czele stanęły damy najlepszych sfer. Zamierzają one przemówić do płci pięknej w imię przyzwoitości, wzywając do wyzwolenia się z tego nałogu.

Nekrologja.

† Ś. p. Stasia **Górska,** córeczka Wojciecha i Anieli ze Skrzypińskich małżonków Górskich, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarła dnia 23-go grudnia 1884 r, przeżywszy lat dwa i miesięcy jeden. Boleśnie tym ciosem dotknięci rodzice zapraszają rodzinę i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **2-ej** po południu z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski.—4107

† Ś. p. Gustaw **Mann,** były fabrykant i obywatel, przeżywszy lat 88, zakończył życie dnia 21-go grudnia 1884 r. Pozostali syn, synowe, córka, wnuki i prawnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-m grudnia, to jest we środę, o godzinie **12-ej** w południe z kościoła ewangelicko-augsburskiego na cmentarz tegoż wyznania. —1558—

† Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Jana **Łukaszewicza,** Berty Walerji z Bürglów **Łukaszewiczowej** i Eweliny z Łukaszewiczów **Zandrowiczowej,** odbędzie się w kościele katedralnym św. Jana, jutro to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały syn, mąż i brat zaprasza. —4103—

† W dniu 24-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Adama **Affanasowicza,** w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4096—

† We środę, to jest dnia 24-go grudnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **Kociołkiewicza,** odbędzie się za spokój duszy jego żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. 2—4098—

† Za spokój duszy ś. p. Bronisława **Gutowskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, we środę, tj. dnia 24-go grudnia, o godzinie **9 i pół** zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4091—

† W dniu 27-ym grudnia r. b., to jest w sobotę, jako w dzień imienin ś. p. Jana **Rogozińskiego,** b. prezesa prokuratorji, odprawiać się będą msze święte za duszę jego w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, na które w ciężkim smutku pogrążona żona i dzieci zapraszają krewnych, kolegów i znajomych zmarłego. —1557—

† Dnia 24-go grudnia, tj. we środę, jako w dzień imienin ś. p. Adama **Keller,** b. inspektora poczt, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które w głębokim smutku pozostała żona wraz z dziećmi uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. —4099—

Z Cesarstwa.

Petersburg 21-go grudnia. — *Echo* w swoim przeglądzie politycznym zwraca uwagę na drobny fakt, jaki zaszedł ostatniemi czasy w Konstantynopolu, a mianowicie na wizytę, jaką nuncjusz papieski monsignor Rotelli złożył patrjarsze armeńskiemu Joachimowi IV-mu, który też nawzajem wizytę tę odpłacił. Zdaniem *Echa*, niepraktykowana dotąd uprzejmość ze strony dostojnika kościoła katolickiego musiała być opartą na wyraźnym rozkazie Watykanu, ztąd też wspomniony dziennik przypisuje faktowi temu pewne polityczne znaczenie i wysnuwa z niego rozmaite wnioski i uwagi. „W sprawie katolickiej propagandy na półwyspie bałkańskim, mówi *Echo*, należy zawsze rozróżniać dwa prądy. Po pierwsze—dążenia Watykanu czysto klerykalnej natury, goniące za politycznem panowaniem kościoła katolickiego. Po drugie—polityczne dążności państw popierających propagandę, jak Francji, Austrji itd. Państwa te chcą oprzeć swoje polityczne panowanie na powodzeniu religji katolickiej i dlatego w gruncie rzeczy dążenia ich mało mają wspólności z religją. Jeżeli zatem w ten sposób w tem, co obecnie dzieje się w Konstantynopolu pomiędzy nuncjuszem papieskim a patrjarchą niepodobna nie widzieć politycznej podkładki, to trzeba będzie przyznać, że owa polityczna podkładka jest Rosji nieprzyjazną. W samej rzeczy po pozbawieniu Rosji przez traktat berliński politycznego wpływu na półwyspie bałkańskim, po wciągnięciu zarządców państw bałkańskich w sferę attrakcji państw niemieckich—obecnie robi się próba skłonienia także i słowiańskich narodów, aby ciążyły ku zachodowi, nie zaś ku wschodowi. Jako potężna broń w kwestji przewrotu w tem ciążeniu występuje religja—czem też tłumaczą się usiłowania w celu zbliżenia kościoła wschodniego z zachodnim, podejmowane obecnie w Konstantynopolu. Najsmutniejszem jest to, że przedstawiciele kościoła greckiego tak lekko traktują interesa swojej religji, że nie widzą niebezpieczeństwa, grożącego jej ze strony Watykanu. Naturalnie nie rzeczą jest patrjarchy bronić interesów Rosji i tylko do siebie samych możemy teraz mieć żal, że obecnie zaczynają zaprzeczać nam naszego religijnego wpływu i zachwiewać nim. Zamiast myśleć o Abisynji i cieśninie Bab-el-Mandeb, lepiej byłoby troszczyć się o to, co jest nas bliższe i nie oddawać półwyspu Bałkańskiego niemcom i katolikom."

Petersburg 21-go grudnia. — *Nowoje wremja* w osobnym artykule traktuje kwestję interesów rosyjskich w Korei. „Korejczycy, powiada ten dziennik, oddawna już, podobnie jak większa część narodów azjatyckich sympatyzują z rosjanami, a przesiedlaniu się ich do naszych posiadłości stawiała zapory własna nasza miejscowa administracja nie umiejąca odróżnić ich od chińskich manzów. Emigrację powstrzymywano tam dlatego, że poczytywano ją za pokojowe najście chińczyków a to wskutek przesadzonego naszego pojęcia o wpływie tych ostatnich na rząd korejski. W takiż sam sposób nie korzystamy nawet z zysków handlowych, jakie nam Korea dać może, kiedy Anglja, Ameryka a nawet i Niemcy oddawna już do tego dążą. Obecne położenie polityczne kiedy Francja jest zajęta w Tonkinie, a Anglja w Egipcie i w Indjach, jest bardzo temu sprzyjające. Nie można lekceważyć kraju zajmującego dla nas bardzo dogodne położenie geograficzne i mającego przeszło ośm miljonów ludności. Rychlej czy później będziemy musieli liczyć się z chińczykami, a pytanie czyj wpływ, nasz, czy też chiński przeważy w Korei, ma pierwszorzędne znaczenie. Epoka jaką obecnie przebywamy, jest nader pamiętną. Dzięki swojej wysokiej cywilizacji Europa stopniowo zawojowała cały świat. Pierwszorzędne mocarstwa europejskie zaczynają dzielić między sobą cały świat stary, to jest Afrykę i Azję. Najskuteczniejszą dla utrzymania pokoju okazuje się polityka kolonjalna. Francja zajęła Tonkin, Anglja umacnia się w Egipcie, Niemcy w Afryce. Byłoby zbyt niesłusznem i szkodliwem dla naszych narodowych interesów gdyby w Korei mógł ważyć cokolwiek wpływ czyjkolwiek, prócz naszego. W kraju tym sztandar rosyjski powinien być podniesiony wyżej ponad wszystkie inne."

Petersburg 21-go grudnia. — Prezydent miasta Odessy ponownie wystąpił w radzie miejskiej z wnioskiem podjęcia nanowo starań o otwarcie w Odesie wydziału lekarskiego. Miasto ze swojej strony obowiązałoby się przyłożyć się swojemi funduszami do pokrycia wydatków, jakie otworzenie przy uniwersytecie wydziału lekarskiego i potrzebnych dla niego klinik za sobą pociągnąć musi.

Kijów 21-go grudnia.—Od 3-go grudnia, jak donosi *Kijewlanin*, przystąpiono do robót około wewnętrznego odnowienia pałacu Cesarskiego w Kijowie. Na roboty te asygnowano 40,000 rs. Postanowiono między innemi do ozdobienia pokojów używać wyłącznie rosyjskich materyj.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Paryż 21-go grudnia. — *Figaro* donosi, że ks. Hohenlohe urządza już w pałacu ambasady pokoje dla ks. Bismarka. Przyjaźń Niemiec i Francji zostanie tą podróżą zadokumentowaną. Ks. Bismark przybędzie zaraz po ukończeniu konferencji. Przyczynę podróży przypisują sprawie egipskiej i zachowaniu się Anglji. Chodzi mianowicie o przekonanie tej ostatniej o ścisłych stosunkach przyjaźni pomiędzy Niemcami i Francją. *Gaulois* donosi również o przybyciu ks. Bismarka. W kołach dyplomatycznych uważają wiadomość za *ballon d'essai*. W ambasadzie odpowiadają na pytania odnośne, że pokoje przygotowują się dla ks. Meiningen. *Soir* uderza z powodu tego projektu gwałtownie na p. Ferry.

Paryż 21-go grudnia. — Zapewniają, że książę Bismark w towarzystwie syna swojego, hr. Wilhelma, przybędzie do Paryża pomiędzy d. 12-ym i 14-ym stycznia i zabawi tutaj dni trzy. Ajencja Havasa zaprzecza wszelako tej wiadomości.

Paryż 21-go grudnia.—Odpowiedź rządu egipskiego, dana Niemcom i Rosji, nie zadowolniła mocarstw. Nubar basza miał podać się do dymisji.

Rzym 21-go grudnia. — Izba przyjęła ustawę o robotach asenizacyjnych w Neapolu 259 głosami przeciw 146. Podczas rozpraw nad umowami kolejowemi (wobec niesłychanie wielkiego kompletu 454 deputowanych) Crispi, wnosząc proste przejście do porządku dziennego, kończy: Wiek mój obowiązuje mnie pamiętać o śmierci. Odrzucam umowy, ponieważ mogą krajowi przynieść zgubę. Minghetti oświadcza, iż jakkolwiek zarząd kolei przez państwo wydałby mu się korzystniejszym, przecież gotów jest przyjąć umowy, ponieważ odrzucenie ich wywołałoby chaos parlamentarny. Cieszy się, że trwanie umów ograniczono do lat 20. Na wniosek Zanardellego głosowanie odroczono do jutra.

Rzym 21-go grudnia. — Kapitan Cechi oświadczył korespondentowi pewnego dziennika, że wyprawa włoska nad Kongo wypłynie w końcu grudnia z Genui na pokładzie okrętów: „Garibaldi" i „Vespucci" z 300 majtkami, 8 działami i 40 oficerami. Kapitan Cechi, wylądowawszy przy ujściu rzeki Lagos, uda się w górę jej aż do katarakt, tam zaś wysiądzie na ląd. Podróż potrwa półtora roku i będzie miała cel, zarówno polityczny, jak naukowy.

Londyn 21-go grudnia. — Biuro Reutera donosi z Capstadu pod d. 20-ym b. m., że hufiec zbrojnych boerów z kraju transwaalskiego ciągnie ku granicom Beczuany. Prezydent Transvaalu napróżno usiłował ich powstrzymać.

Kair 21-go grudnia. — Rząd egipski oświadczył dzisiaj ajentom dyplomatycznym Niemiec i Rosji, że zgadza się na żądanie, aby przedstawiciele tychże zasiadali w łonie kasy egipskiej długu państwa. Odpowiedź brzmi: „Egipt sam nie może przedsiębrać zmian w ustawie likwidacyjnej, ponieważ wszelako Austrja, Włochy i Francja poparły żądanie obu mocarstw, pozostaje tylko zgodzić się na sposób i termin mianowania. Rząd egipski zgodzi się chętnie na żądanie Rosji i Niemiec, jak skoro wszystkie państwa, które podpisały ustawę likwidacyjną, oświadczą swoją zgodę.

Belgrad 21-grudnia. — Układy serbsko-bułgarskie rozbiły się ostatecznie o kategoryczne warunki rządu bułgarskiego. Nie uczynił on żadnych propozycyj przeciwnych. Stanowisko zajęte przezeń przypisują przedstawieniom konsula rosyjskiego w Sofji.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 23-go grudnia.

Narodowo-liberalni na licznem zgromadzeniu wyrazili głębokie uznanie dla zagranicznej polityki ks. Bismarka i potępienie dla uchwały parlamentu, jako niegodnej wielkiego państwa i jawnie zganionej przez cały naród.

Lipsk 23-go grudnia.

Skazani anarchiści zostali odesłani do więzienia w Halli. Uwolnieni odjechali do Barmen.

Petersburg 23-go grudnia.

Z powodu podniesienia tej kwestji senat postanowił, aby osoby zaliczone do wojska były wolne od kary cielesnej.

Petersburg 23-go grudnia.

Spodziewanem jest urzędowe notowanie kursu listów zastawnych włościańskiego banku rolnego, które na giełdzie tutejszej obracają się po $101\frac{1}{4}$ do $101\frac{1}{2}$.

— Od zarządzającego wydziałem pocztowym w gubernji warszawskiej.

W celu ułatwienia w odbiorze z poczty korespondencji zwyczajnej i rekomendowanej w kantorze pocztowym gubernjalnym w Warszawie dla korespondentów urządzoną jest szafa z osobnemi skrzynkami, przeznaczonemi do wkładania korespondencji adresowanej do osób lub instytucyj prywatnych, które życzą sobie korzystać z rzeczonych skrzynek. Każda skrzynka ma oddzielny numer i zamyka się na wewnątrz. Numer skrzynki wiadomym jest tylko tej osobie lub instytucji, w której posiadaniu znajduje się klucz od takowej wydany z kantoru pocztowego. Korespondencja wkładaną jest w pomienione skrzynki bezzwłocznie po rozbiorze poczt; każdy zaś korespondent osobiście lub przez wysłaną osobę, mającą klucz od skrzynki, może wybierać z niej korespondencję swoją codziennie od godziny 8 i pół z rana do godziny 2 po południu i od 5-ej do 8-ej wieczorem.

Aby w ten sposób odbierać korespondencję należy posiadać właściwy bilet na prawo odbierania z poczty korespondencji oprócz opłaty oznaczonej za bilet, a mianowicie: po rs. 1 kop. 50 rocznie, jeśli bilet wydanym jest na odbiór tylko korespondencji zwyczajnej i rekomendowanej, lub rs. 3 rocznie, jeśli bilet wydany na odbiór korespondencji wszelkiego rodzaju, należy uiścić jeszcze opłatę po rs. 5 za prawo korzystania ze skrzynki w ciągu roku 1885-go. Na dowód w opłaceniu tej należności wydanym będzie oddzielny kwit drukowany z wyszczególnieniem numeru skrzynki i oprócz tej żadna dodatkowa opłata za skrzynkę miesięcznie, jak to miało miejsce lat poprzednich, nie jest obowiązującą i takowa pobieraną nie będzie.

Zarządzający wydziałem pocztowym w gubernji warszawskiej, powiadamiając o niniejszem, ma honor prosić osoby pragnące korzystać z rzeczonych skrzynek, aby z zamówieniem takowych przedwcześnie, t. j. przed rozpoczęciem nowego 1885-go roku zgłaszać się zechciały, iżby w razie otrzymania zamówień więcej nad istniejącą obecnie ilość takowych skrzynek kantor pocztowy był w możności w właściwym czasie urządzić dodatkową szafę ze stosownemi skrzynkami i w ten sposób uczynić zadość wszystkim zamówieniom pp. korespondentów.

GIEŁDA

dnia 23-go grudnia 1884-go roku.

Za weksle na Berlin tak długo, jak i krótkoterminowe żądano 47.50, o 10 kop. taniej niż wczoraj i płacono za pierwsze 47.42½ i 47.45—drugie na początku płacono po 47.47½, następnie obniżyły się w kursie bardzo znacznie. Ceduła zaznacza nawet tranzakcje po 47.37½ i po 47.35, chociaż w samym końcu znowu, jak słyszeliśmy, po 47.40 kupić było niepodobna.

Na pomniejsze miasta niemieckie 47.40, 47.37½ za długo, 47.27½ za krótkoterminowe w niewielkich ilościach płacono.

Na **Londyn** 9.60 żądano — o 3 kop. niżej — bez tranzakcyj.

Na **Paryż** 38.45 żądano, 38.35 i 38.37½ płacono.

Na **Wiedeń** 78.60, 78.50, a nawet 78.45 płacono, przy żądaniu 78.75, o 10 kop. niższem niż wczoraj.

Papiery tanio.

Listy likwidacyjne ofiarowywano po 87.50 i 87.30.

Pożyczkę wschodnią I i II emisji ofiarowywano po 96, III po 96.50—bezskutecznie.

Listy wileńskie długoterminowe w żądaniu 94.

Listy zastawne ziemskie 97, 97 i 96.90 w serji I-ej, 96.60 w III-ej, 95.50 w IV-ej, 94.75 w V-ej żądają bez nabywców.

Listy miejskie 95.25, 93, 92.30 i 92.

Obligi miejskie po 91 — wszystko to jednak nominalnie bez żadnych tranzakcyj doniośléjszych.

Listy łódzkie bez zmiany.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12½. — Usposobienie stosunkowo do kursów końcowych notowanych mocne. Po 47.40 za weksle krótkoterminowe płacić chciano.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu olejami.

Handel olejami ciągle cieszy się usposobieniem bardzo mocnem, a chociaż ceny nie zyskały znacznej zwyżki—niemniej jednak trzymają się one stale i o ustępstwach nie ma mowy.

Ilości do dyspozycji będące są bardzo małe. Cała produkcja prowincjonalna zwraca się do Cesarstwa na pokrycie zakupów na dostawy dawniej poczynionych.

Płacą za olej rzepakowy 5.20 do 5.40 za pud, stosownie do gatunku.

Olej lniany z rozmaitych fabryk rosyjskich 5.20 za pud.

Rygski, jak zwykle, trzyma się wyżej znacznie i dochodzi w cenie do 6 rs. za pud. W tejże cenie olej lniany z fabryki ekstrakcyjnej.

Przy tem wszystkiem spodziewana jest jeszcze zwyżka ceny oleju rzepakowego i lnianego, które podczas postu znajdują w Cesarstwie wielkie zapotrzebowanie. Wyczerpanie zapasów tych olejów podniesie więc zapotrzebowania rzepakowego, a zatem i prawdopodobnie wywoła zwyżkę cen.

Makuchy rzepakowe ciągle mocno, bez zmiany jednak w cenie.

Płacono 85—95 kop. za pud w większych partjach.

Lniane również mocno i wyżej do 1.15 za pud.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w d. 22-im grudnia r. 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Karol Hoelscher, Chłodna 4,—Rafał Epsztejn,—Zawiadującemu Żylińskiemu dla Poliwanowa,—Dzieduszycka, Ujazdowska 12,—Margulies, — Gierszon Bein,—Jan Zlasnowski, Hoża 20a,—Hirsch Reich,—Rubinsztejn,—Pinkus Manheimer, Nalewki 28,—Komierowski, Marszałkowska 6,—A. Gothlieb.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: „Łucja z Lammermooru" (występ panny Elly Russell). W piątek: „Pan Twardowski". —ROZMAITOŚCI. Dziś: „Właściciel kuźnic". W piątek: „Było to pod Wagram", „Złoty cielec", „Sto tysięcy". — MAŁY (ulica Danielewiczowska nr 4). Dziś: „Przyjaciółki" i „Zuch dziewczyna". W piątek: „Żona pana Bonifacego".

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

NA ROK

1885.

Bibljoteka warszawska, pismo poświęcone naukom, literaturze, sztukom i przemysłowi, wychodzić będzie w roku 1885 na początku każdego miesiąca zeszytami, obejmującemi 10 arkuszy druku, na tych samych co w roku zeszłym zasadach i warunkach.

Prenumerata wynosi w guberniach Królestwa i Cesarstwa, oraz we wszystkich krajach, należących do związku pocztowego:

Rocznie . . . . . rs. 12 kop. —
Półrocznie . . . . rs. 6 kop. —

W Warszawie zaś:

Rocznie . . . . . rs. 10 kop. —
Półrocznie . . . . rs. 5 kop. —
Kwartalnie . . . . rs. 2 kop. 50.

Upraszamy o nadsyłanie prenumeraty wprost do **Redakcji Bibljoteki warszawskiej, Nowy-Świat nr 39** gdyż tylko wtenczas może redakcja brać na swoją odpowiedzialność akuratną ekspedycję pisma. Równocześnie prosimy o **wczesne** nadsyłanie prenumeraty, ponieważ podług tego stosujemy ilość drukujących się egzemplarzy.

Przyjmują także prenumeratę wszystkie księgarnie w Królestwie i Cesarstwie.

Bibljoteka dołącza do pojedyńczych zeszytów ogłoszenia, które prócz handlu księgarskiego i antykwarskiego, mogą się także odnosić i do innych interesów. Opłata za to ogłoszenia wynosi:

Za ogłoszenie zapełniające 1 całą stronicę Bibl. warsz. rs. 5; za ½ stronicy rs. 3; za ¼ stronicy rs. 2.

W zeszycie na miesiąc styczeń 1885 r., rozpoczynamy druk powieści oryginalnej, osnutej na tle bieżących stosunków w Irlandji, napisanej przez Działoszę, tudzież ogłaszać będziemy w dalszym ciągu „Wspomnienia Leona Dembowskiego". (1529)

Bank Dyskontowy

warszawski

podaje do publicznej wiadomości, iż w wigilję Bożego Narodzenia, to jest 24 b. m. we środę, czynności Banku tylko do godziny 12 w południe załatwiane będą. (1543)

ZARZĄD

warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu

podaje do wiadomości, że czynności biurowe we środę dnia 24 b. m., jako w dzień wigilijny załatwiane będą tylko do godziny 12 w południe. (1553)

Zarząd

warszawskich kolei konnych

podaje do publicznej wiadomości, że z powodu Świąt Bożego Narodzenia, powozy przestaną kursować we środę dnia 12 (24) b. m. od godziny 4-ej po południu, a we czwartek dnia 13 (25) b. m. zaczną kursować od godziny 12-ej w południe. (1560)

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów na prowincji dołącza się jako **prospekt** *Gazetę świąteczną*.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 23-go grudnia 1884 r.

	Z końc. giełdy żad.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	47.50	—.—
Londyn 1 funt sterl. " "	9 60	—.—
Paryż 100 franków " "	38 45	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	78 75	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d	97.—	—.—
" " n.	6 90	—.—
Listy zast. m. "Warsz." serji I	95.25	—.—
" " " II	93. —	—.—
" " " III	92.30	—.—
" " " IV	92.—	—.—
Listy zast. m. "Łodzi" serji I	—.—	85.—
4% Listy likwidacyjne duże	87 50	—.—
" " małe	87 30	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	96 —	—.—
II " " rs. 100	96.—	—.—
III " " rs. 100	96.50	—.—
Listy wileńskie długoter.	94 —	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	91.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. $1\frac{7}{18}$
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. $113\frac{8}{9}$
Od Listów zast. m. Łodzi kop $72\frac{2}{9}$
Od Listów likwidacyjnych kop. $24\frac{2}{9}$

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 23-go grudnia 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. 1 ord.	—	—	552	-
" " pstra i dobra	—	—	605	635
" " biała	—	—	650	-
" " wyb. (nowa)	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	490	515
" średnie (nowe)	—	—	480	485
" wadliwe	—	—	450	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) 142 f	—	—	315	330
Gryka 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt	—	—	—	—
" solone pud	—	—	—	—
Siana pud	35	50	—	—
Słomy pud	22	25	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub	—	—	—	—
" " miękkie "	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 23-go grudnia 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 46
" wiadro rs. 7 kop. 56^4

Od redakcji „Kraju“.

„Kraj“ tygodnik **polityczny, społeczny i literacki**, wychodzić będzie w przyszłym 1885-ym roku w Petersburgu, na dotychczasowych warunkach, pod redakcją **Erazma Piltza,** przy głównym współudziale **Włodz. Spasowicza i Józ. Szyszło.**

„Kraj“ obejmuje następujące działy: 1) **Artykuły wstępne** o bieżących sprawach politycznych, społecznych i ekonomicznych (pióra Włodz. Spasowicza, Wład. Nowakowskiego, Kaź. Jarochowskiego, Józ. Szyszło, Józ. Tokarzewicza (Hodi'ego), Eraz. Piltza i innych); 2) **Przegląd polityki zagranicznej i ostatnie wiadomości;** 3) **Ziemia i kolonje słowiańskie** (kronika bieżąca z Galicji, Poznańskiego, Szląska, Czech, Morawji Kroacji, Słowencji, Serbji, Bułgarji, Czarnogórza i z ognisk życia polskiego zagranicą: w Austrji, Niemczech, Francji, Włoszech, Ameryce, Australji i t. d.); 4) **Stałe korespondencje „Kraju“: z Warszawy** (Bol. Prus, Rom. Wierzchejski, Jacek Soplica, Fr. Nowodworski i inni); **z Wilna** (Rawicz i dr T.); **z Wołkowyżskiego** (W. Bud.); **z Ichumeńskiego** (Mel. Wańkowicz); **z Kobryńskiego** (Z... A.); **z Dziśnieńskiego** (Ostoja); **z Polesia** mozyr. (R. Z.); **z Mińska** (Al. Jelski i Wił.); **z Witebska** (Fed.); **z Mohylewa** (Mohylowianin); **z Białegostoku** (Fr. Gliński); **z Grodna** (Forward); **z Kowna** (S. R. i Alterego); **z Podola** (dr Antoni J.); **z nad Tykicza** (Jan Iłgowski); **z Żytomierza** (Longinus); **z Wołynia** (hr. J. D. Karwicki); **z Kijowa** (M. Trzaska); **z Moskwy** (A. K.); **z Odessy** (Józ. Długosz); **z Kaukazu** (ks. J. Dobkiewicz); **z Syberji** (***); **ze Lwowa** (Józ. Rogosz); **z Krakowa** (Jan Grzegorzewski); **z Wiednia** (G. Smolski); **z Poznania** (Kaz. Jarochowski); **z Pragi Czeskiej** (dr Edw. Jelinek); **z Berlina** (Sz.); **z Paryża** (T. R.); **z Heidelberga** (Jan Karłowicz); **z Londynu** (R. W.); 5) **Literatura, Poezja, Krytyka i Artykuły społeczne:** Asnyk (Eli), Bałucki Mich., Bełza Wł., Bem N. G., prof. Bobrzyński M., Bogdanowicz E. (Bożydar), Budkiewicz W., Jaxa Bykowski Piotr, Chojecki Edmund, Cieszkowski hr. Zyg., prof. Czerny Fr., prof. Dybowski W., Dygasiński A., Faleński Fel., Głowacki A. (Prus), Gomulicki W., Grabowski E. Z., Hausner Ot., Jankowski Cz., Jarochowski Kaz., dr. Antoni J., ks. Kalinka W., Karłowicz J., Korzon T., Kotarbiński Józ., Kotarbiński Mił., Kubala L., Kuczyński J., Laskarys J., Librowicz Z., Lubowski E., Mahrburg Adam, Michalski A. L., Miłkowski (T. T. Jeż), Miriam, Modesta Marek, Natansonowie Edw. i Wł., Olszewski Fr., Oskierka A., Ostoja, Orzeszkowa E., Poznański Józ., Ptaszycki Stan., Przyborowski Wal., Rogosz Józ., prof. Rostafiński Józ., dr Rutowski Tad., Sienkiewicz H. (Litwos), Skiba Woł., Smolka Stan., Spasowicz Włodz., Stebelski Włodz., Straszewicz L., Tokarzewicz (Hodi), Trepka Edm., Tretjak Józ., Wołowski Mich., prof. Wróblewski Z., Zacharjasiewicz Jan., Zapolska Gabr., Zdziechowski Mar., Zgliński Daniel, Żukowski W. i inni; 6) **Przegląd prasy** polskiej, rosyjskiej i zagranicznej; 7) **Wiadomości bieżące** (najnowsze rozporządzenia rządowe, projekty reform, zmiany w służbie rządowej i t p., ze szczególnem uwzględnieniem kraju zachodniego); 8) **Kronika Petersburska** i prowincjonalna; 9) **Kronika powszechna;** 10) **Nowości literackie** (sprawozdania); 11) **Kronika ekonomiczna** (W. Z.); 12) **Ogłoszenia.**

„Kraj“ wychodzi co tydzień, w niedzielę, w objętości 24—28 stronic.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie 3, czyli franków 30, 15, 8, czyli marek 24, 12, 6, czyli guldenów 16, 8, 4.

Ogłoszenia po 15 kop. od wiersza. Przy wielokrotnych ogłoszeniach odstępuje się rabat. Doniesienia (w tekście) po 30 kop. od wiersza.

Numera pojedyńcze „Kraju“ w sprzedaży ulicznej 20 kop., na stacjach dróg żelaznych 25 kop.

Za zmianę adresu pobiera się 28 kop.

ADRES Redakcji i Kantoru: „Redakcija polskoj gazety „Kraj“ w Peterburgie, Płoszczad B. Teatra 10“.

Warszawska Ajencja „Kraju“:

RAJCHMAN i FRENDLER, Senatorska 18,

przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicy, przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy.

Ajencje „Kraju“ za granicą:

W Poznaniu: Księgarnia A. Cybulski, Wilhelmstrasse 13;
W Krakowie: Księgarnia Gebetnera i Spółki; —2931R—
We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmita.

REDAKTOR I WYDAWCA

ERAZM PILTZ.

Sędzia Komisarz
upadłości Szai Guthejma,

Na zasadzie art. 476 K. H., wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli upadłości Szai Guthejma, ażeby się stawili osobiście lub przez swoich pełnomocników, 12 (24) Grudnia b. r., o godz. 11 z rana w Wydziale upadłości Sądu Handl. Warszawskiego z dowodami, pretensje ich do do masy usprawiedliwiającemi, w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

Warszawa d. 10 (22) Grudnia 1884 r.
(Podpisano) **Jakób Liliensztern.**
Zgodność poświadczam Kurator upadłości
4044 **Stefan Godlewski,** adwok. przys.

Zwraca się uwagę

PP. Kupców, Agentów, Kassy Bankowej, iż w dniu 9, 10 lub 11-tym Listopada r. b., skradziono kuponów 8-m wartości 6 rs. 25 kop. od List. Zast. na 250 rs. List D, Serja III, № 210,421 z r. 1869 — kupony b. aż do Czerwca 1888 r. 3016R

Za odnalezienie sowita nagroda.
T. Bakowicz.

Ostrzeżenie.

20 Grudnia zgubiono portmonetkę, w której było kilka rubli gotówką, różne notatki, zaliczenie kolei Petersburskiej na rs. 3320 za № 37513 i ćwiartka losu № 21,245. Łaskawy znalazca raczy sobie gotówkę zatrzymać, a portmonetkę z papierami zechce zwrócić do fabryki listew P. Sułkońskiego, przy ulicy Nowo-Wielkiej № 1. 4043

Komora Składowa Warszawska

podaje do wiadomości, iż w dniu 17 (29) Grudnia 1884 r., t. j. w poniedziałek i dni następnych, z wyjątkiem świąt, od godziny 10 z rana, w gmachu Komory przy ulicy Chmielnej pod № 41, odbywać się będzie wyprzedaż przez publiczną licytację skonfiskowanych towarów: jedwabnych, pół-jedwabnych, wełnianych, bawełnianych i rozmaitych innych, tudzież broni palnej i przyborów do tejże, które mogą kupować tylko osoby zaopatrzone w bilety na prawo posiadania broni.

Szacunkowa wartość towarów wynosi około 4000 rs. 4048

PUŁK LITEWSKI Lejb-Gwardji,

wzywa niniejszem życzących podjąć się dostawy swemi furmankami mięsa dla pułku, oraz artykułów żywności dla żołnierzy pułkowych, ażeby się zgłosili w tym celu do Kancelarji pułku, mieszczącej się w podwórzu Koszar Ujazdowskich, w dniu 14 (26) Grudnia, o godzinie 11 z rana.—Artykuły powyższe dostarczane być mają w ciągu roku, począwszy od dnia 1 Stycznia roku 1885, do takiejże daty r. 1886.

Z tymi, którzy najkorzystniejsze oświadczą warunki, zawarte będą kontrakty, osobno na dostawę mięsa i osobno na artykuły żywności dla żołnierzy, jedne i drugie służyć mające na czas powyżej wymieniony, t. j.: od 1 Stycznia roku 1885 do takiegoż dnia 1886-go roku. 3098

CENNIK ŁYŻEW

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W SKŁADZIE

TOWARÓW ŻELAZNYCH, GALANTERYJNYCH,

ORAZ

NACZYŃ KUCHENNYCH i GOSPODARSKICH

KRZYSZTOFA BRUNA i SYNA,

Plac Teatralny Nr 2, w Warszawie.

№ — Za jedną parę: R. | k.



0. **Łyżwy pokojowe,** patentowane, drewniane, najnowszego systemu, na kółkach z drzewa bukszpanowego, długości na **6, 7, 8, 9, 10** i **11** cali angielskich, z czarnemi paskami do przodu i tyłu . . . . . . 8 | 50



1. **Łyżwy patentowane, całe żelazne,** ze szrubą do wkręcania w obcas, na **7½, 8, 8½, 9, 9½, 10, 10½** i **11** cali angielskich długie, bez pasków . . . . . . — | 85
z czarnemi trwałemi paskami do przodu i tyłu . . . . . . 1 | 75



2. **Łyżwy patentowane, całe żelazne,** z żelazną patentowaną zasuwą na gwincie, chwytającą za obcas, na **7½, 8, 8½, 9, 9½. 10, 10½** i **11** cali angielskich długie, bez pasków . . . . . . 1 | 20
z czarnemi trwałemi paskami do przodu i tyłu . . . . . . 2 | 10



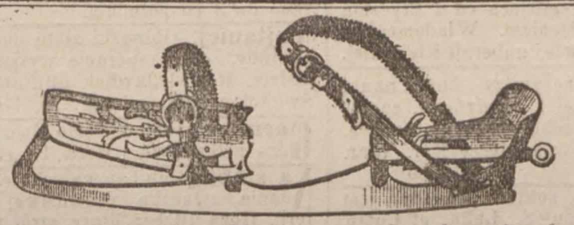
3. **Łyżwy** z ostrzami stalowemi, mosiężną przednią i tylną platką i szrubą do wkręcania w obcas, na **7½, 8, 8½, 9, 9½, 10, 10½ i 11** cali angielskich długie, z czarnemi, mocnemi paskami do przodu i tyłu . . . . . . 2 | 50



4. **Łyżwy patentowane damskie,** jak również dla dzieci, z bronzowaną przednią platką, pol rowaną tylną i mosiężną patentowaną zasuwą na gwincie, chwytające za obcas, na **6, 6½, 7, 7½, 8, 8½, 9, 9½, 10** i **10½** cali angielsk. długie, z jasnemi paskami do przodu i tyłu . . 3 | —



5. **Łyżwy patentowane damskie.** z ostrzami stalowemi, polerowanemi na sposób angielski, z bronzowaną i polerowaną, ozdobną przednią i tylną platką, oraz polerowaną mosiężną zasuwą na gwincie, chwytającą za obcas, na **6, 6½, 7, 7½, 8, 8½, 9, 9½** i **10** cali angielskich długie, z jasnemi kolorowemi paskami do przodu i tyłu, ze sprzączkami obszytemi w skórę . . . . . . 4 | 50



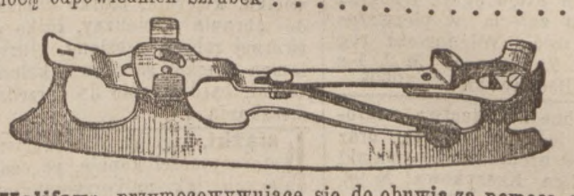
6. **Łyżwy patentowane damskie,** z ostrzami stalowemi polerowanemi, z ozdobną bronzowną na kolor srebra przednią i tylną platką, oraz mosiężną polerowaną zasuwą na gwincie, chwytającą za obcas, na **6, 6½, 7, 7½, 8, 8½, 9** i **9½** cali angielskich długie, z jasnemi kolorowemi paskami do przodu i tyłu, podbitemi białą flanelką i wyszywanemi jedwabiem, ze sprzączkami obszytemi w skórę . . . 6 | 50



7. **Łyżwy patentowane damskie,** całe niklowane i polerowane, na sposób amerykański, zasuwy i ostrza niklowane, na **7½, 8, 8½, 9, 9½** i **10** cali angielskich długie, z jasnemi kolorowemi paskami do przodu i tyłu, podbitemi białą flanelką i wyszywanemi jedwabiem, ze sprzączkami obszytemi w skórę . . . . . . 9 | —



8. **Łyżwy patentowane męzkie «Jackson Haines»,** całe stalowe, z ostrzami do spodu stopniowo rozszerzającemi się—mocne a lekkie, na **9½, 10, 10½** i **11** cali angielskich długie.
Łyżwy te przymocowują się na stałe do podeszew obuwia za pomocą odpowiednich szrubek . . . . . . 4 | 50



9. **Łyżwy «Halifax»,** przymocowywujące się do obuwia za pomocą sprężyny, u spodu łyżwy umieszczonej, na **8, 8½, 9, 9½, 10, 10½** i **11** cali angielskich długie, w gatunkach:
A. **Łyżwy «Halifax,»** zwyczajne angielskie, silnie i dokładnie odrobione. 2 | —
B. **Łyżwy «Halifax,» prawdziwe amerykańskie,** oryginalne fabryki „Starr Manfk. C°" . . . . . . 4 | 50
C. **Łyżwy «Halifax»** zwyczajne angielskie, silnie i dokładnie odrobione, całe niklowane i polerowane . . . . . . 7 | 50
D. **Łyżwy «Halifax» prawdziwe amerykańskie,** oryginalne fabryki „Starr Manfk. C°", całe niklowane i polerowane . . . . . . 10 | —

Części zapasowe do łyżew.

	R.	k.
1 Pasek zwyczajny długi	—	25
1 Pasek zwyczajny krótki	—	20
1 Klucz do przykręcania zasuwy u łyżew № 2, 4, 5 i 6.	—	10
1 Klucz do „Halifax,"	—	15
1 Klamra do przodu „Halifax," chwytająca za podeszwę	—	20
1 Szruba do klamry przedniej, lub szruba środkowa do Halifax	—	20

UWAGA. Łyżew „Halifax" tańszych niż na rs. dwa nie posiadamy na składzie, z powodu nietrwałości takowych w użyciu.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dokładny adres i o dołączenie do kwoty, przypadającej za łyżwy, jeszcze rs. jeden na koszta przesyłki, po opłaceniu których, reszta w markach pocztowych zwróconą zostanie.

☞ HANDLUJĄCYM USTĘPUJEMY RABAT. ☜

2888r

Nauka i wychowanie.

Były nauczyciel szkół rządowych, życzy sobie przyjąć czynność w domu obywatelskim, dla przygotowania uczniów do klas gimnazjalnych. Oferty proszę składac w kantorze tegoż pisma dla Kowalewskiego. 3022

Student uniwersytetu posiadający języki: francuzki, niemiecki i angielski, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Kiosk, wprost Trębackiej. 19088

Student uniwersytetu z upoważnieniem od władzy i kilkoletnią praktyką poszukuje lekcyj. Złota № 12, m. 22. 19267

Od Nowego Roku poszukiwany guwerner doświadczony na wieś, celem przygotowania ucznia do 5-tej klasy gimnazjalnej. Bliższe określenia udzielone będą: ulica Chmielna 13a, 2-e piętro, mieszk. № 5, rano do 11-ej po południu od 4-ej do 5-ej. 2995

Potrzebna zaraz bona niemka. Świadectwa wymagane. Leszno 28, m. 11. 19411

Student wyższego kursu, biegły w językach nowożytnych, poszukuje stałej guwernantki lub lekcyj matematyki. Biuro ogłoszeń, ulica Senatorska 18, lit. Z. B. 3004

Poszukuję nauczycielki polki z wyższem wykształceniem, znającej dobrze język francuzki i muzykę, do dwóch panienek. Oferty proszę przesłać: Raducz p. Skierniewice, Pilaska. 19452

Realista skończony, obecnie uczeń szkoły handlowej, pragnie wyjechać na Boże Narodzenie. Oferty pod „Wyjazd.” 3034

Posady i Prace.

Uczeń aptekarski po przebytej półtora roku praktyce, poszukuje miejsca od 1 Stycznia 1855 r. za wynagrodzeniem. Wiadomość u Żóżarskiego w Pińczowie, gubernji Kieleckiej.

Buchhalterka ukończywszy kurs nauki buchalterji podwójnej i pojedyńczej, znająca także język niemiecki, poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać w kantorze Kur. War. pod lit. A. 28. 19385

Panna do upinania sukien potrzebną jest zaraz, do magazynu S. Lulla, et Comp. Długa 17, za dobrem wynagrodzeniem i całodziennem życiem. 19474

Rządca na wieś, kawaler, poszukuje posady w postępowem gospodarstwie. Oferty proszę składać w kant. Kurjera Warszawskiego pod lit. J. K. 25. 19456

Służący żonaty, bezdzietny, tylko mający świadectwa długiej służby w znanych domach, potrzebny. „Papeterie,“ Oboźna, róg Sewerynowa. 19469

Do składu farb potrzebny jest chłopiec.— Ulica Chmielna, wprost Zielnej. 19384

U jeometry poszukuje zajęcia pomocnika. Adres: B. Ł. Hoża № 17E. 19418

Potrzebny zaraz poręczający administrator z kaucją rs. 4,000, do 30 włókowego majątku. Wiadomość na miejscu. Ostrożeń, stacja Sobolew kolei Nadwiślańskiej. 19513

Potrzebny jest gorzelany gruntownie uzdolniony. Mający odpowiednie świadectwa zgłosi się na ulicę Ogrodową № 38, mieszkania № 2. 19497

Potrzebny jest człowiek w średnim wieku, pojedynczy z dobremi świadectwami, znający się na gospodarstwie wiejskiem, za ekonoma. Adres zostawić w kant. Kurjera Warsz. lit. H. Z. 19503

Osoba młoda inteligentna przyjemnej powierzchowności, przy znajomości wielu wytwornych robót kobiecych, teoretycznie i praktycznie usposobiona w kroju okryć i sukien damskich, życzy sobie zajęcia w pierwszorzędnym magazynie mód. Wiadomość róg Sto-Jańskiej i placu Zamkowego № 2, 1-e piętro, skład maszyn Bednawskiej. 19508

Niańka mająca chlubne świadectwa czteroletniej bytności w jednem miejscu oraz wychowująca dzieci od urodzenia bez mamki poszukuje miejsca. Ulica Koszykowa № 26, wiadomość u rządcy domu. 19509

Poszukuje się od Nowego Roku kucharki znającej się dobrze na kuchni, posiadającej jaknajlepsze świadectwa. Ulica Zielna № 17, mieszkania 5. 19515

Kupno i sprzedaż.

Czapki mężkie sukienne radzimy najkorzystniej kupić u W. Truchlińskiego. Marszałkowska 65. 2976

Krawaty nadzwyczaj piękne, poleca bogaty wybór magazyn kapeluszy i czapek Truchlińskiego. Marszałkowska 65. 2977

Obrazy, sztychy, miniatury, książki, porcelanę, kryształy, meble, zegary, bronzy, dywany, pasy polskie, szale, makaty, biżuterję, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze kupuje księgarnia antykwarska B. Bolcewicza. Saski Plac № 5, róg Królewskiej. 19360

Do sprzedania szafy, łóżka orzechowe.— Ulica Pańska № 1, u rządcy. 19306

Do sprzedania dorożka zdatna na powóz na wieś. Ulica Nowowiejska № 7. 19413

Cylindry ostatniej mody paryzkiej, pięknie wykończone, po rs. 7.50, 6.50 i 5.50, poleca magazyn W. Truchlińskiego. Marszałkowska 65. 2978

Żyrandol na 25 świec do sprzedania. Ulica Sienna № 3, mieszkania 4. 19430

Meble salonowe rzeźbione, garnitur czarny i orzechowy, bibljoteka, biuro, fotel, urządzenie ozdobne jadalnego pokoju, masiv dębowe, kolumny, żardinierki, łóżka, umywalka i inne meble, tremo, lustra, firanki z 5-ciu pokojów, do sprzedania bardzo tanio razem lub częściowo, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszk. 9, 4-ty dom od Marszałkowskiej, idąc do Brackiej, stróż wskaże. 19233

Nowo-otworzony magazyn mebli nowych i używanych, sprzedaje po niepraktykowanych nizkich cenach, o czem na miejscu przekonać się można. Marszałkowska 54, proszę uważać na № domu przez sień w podwórzu.

Za rs. 210 rotunda, lisy, aksamitem kryte, na słuszną osobę. Ul. Biała № 6, m. 4, od godziny 11—1 i od 5—7. 19366

Szafa duża dębowa z powodu braku miejsca jest do sprzedania. Ulica Wilcza № 2 lit. A, mieszkania № 11, od ul. Mokotowskiej. 19475

Szafy dystrybucyjne, kontuar, dystrybucja, jest zaraz do sprzedania częściowo lub razem. Ulica Hr. Berga, przy Krakowskiem, w dystrybucji. 19479

Za przystępną cenę do sprzedania: fortepian, skrzypce, gitara i szafa jesionowa.— Erywańska № 4a, wiadomość u stróża. 19450

Pierniki toruńskie Gustawa Weese z Torunia, wyłączna sprzedaż na Warszawę: Chmielewski, Miodowa 4. 19454

Suknie większe i mniejsze do sprzedania.— Ulica Krucza № 13B, 1-e piętro, od g. 10 rano do 3 po południu. 18463

Najtaniej. Obrączki złote dukatowe 94 i 56 próby, oraz reperacje wykończam w kilka godzin. Henryk Juwiler, 59 Nowy-Świat, obok Świętokrzyzkiej, mieszk. 15, 1-e piętro. 2963

Garnitur mebli i tremo do zbycia, za bardzo nizką cenę. Hoża 10, stróż wskaże

Na ślubną lub balową suknię, jest do sprzedania sztuczka prawdziwej chińskiej materji. Hoża 10 bez litery, stróż wskaże. 19390

Mopsy prawdziwe angielskie 3-tygodniowe, do sprzedania. Wiadomość: № 27 Senatorska, w restauracji. 19231

Tanie do sprzedania nowa szuba dolmanowa, otoman wełniany na osobę dobrego wzrostu. Wiadomość w pracowni Helena, ul. Krucza № 13, przy rogu Wspólnej. 19356

Fortepian mahoniowy, w dobrym stanie, z fabryki Bucholtza, jest do sprzedania za nizką cenę w domu przy ulicy Świętokrzyzkiej № 11, w mieszkaniu № 7, obejrzeć go można codziennie do godziny 11-tej zrana i od 3-ej do 5-ej po południu. 19363

Meble tanio do sprzedania: garnitur czarny i orzechowy, kredens dębowy, rzeźbiony, szafy masiv orzechowe, tualeta, umywalka, łóżka, biuro, biblioteczki, szeslong, stół jadalny, kredens orzechowy, stolik do samowaru, konsolki do kart, garnitur francuzki, firanki, lustra, tremo. Ulica Twarda № 6, od frontu, pierwsze piętro. mieszk. 8. 19338

Meble, garnitur czarny i orzechowy, ozdobne urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble, lustra, tremo, żyrandol, kandelabry, z 6-u pokojów kompletne urządzenie, do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo, na ulicy Chmielnej w pałacu № 27, mieszkania 14, pierwszy dom od Marszałkowskiej, stróż wskaże. 19324

Dwa lustra wielkie z niskiemi konsolami, garnitur salonowy, kresełka fantazyne, jardinierka, kredens, stół, — krzesła dębowe, — łóżka rzeźbione, — tualeta, — umywalnia wielka, klęcznik, biurko damskie, dwie szafy do ubrania i bielizny, łóżko pojedyńcze wytwornej roboty, szeslong, biurko, biblioteczka, lampa wielka salonowa, kolumny z kandelabrami, bardzo tanio do sprzedania. Sienna 3, meszkania 4. 19394

Książki, ryciny, dawne monety i wszelkie starożytności kupuje, po cenach dla sprzedających jak najkorzystniejszych antykwarjat Cezarego Wilanowskiego w Warszawie. Ulica Bracka № 7. 19215

Kapusta Cesarska cukrowa, sałatowa, z borówkami, kop. 4 funt. Chmielewski, Miodowa 4. 19455

Ważna wiadomość na czasie!! Z powodu zwinięcia interesu urządzoną została zupełna wyprzedaż, trwająca tylko do Nowego-Roku, jako to: ksiąg buchhalteryjnych w różnych wielkościach; ksiąg kopjowych, notesów, kajetów, materjałów piśmiennych i rysunkowych, oraz galanterji, albumów, pugiaressów, portmonetek i t. d., wszystko to po cenach niżej kosztu, sprzedaje skład papieru, Tłomackie № 9. 3025

Ładny buldog, żółty, do sprzedania tanio. Ulica Grzybowska № 29, stróż wskaże. 19491

Meble wykwintne z pięciu pokojów. szczególniej czarne umeblowanie salonu, tanio do sprzedania, razem lub częściowo, wszystkie meble wytwornej roboty stylem i rysunkiem zbliżone do siebie, biorącemu razem odstąpione zostaną możliwie tanio. Bracka № 12. drugi dom od rogu Chmielnej, u zarządzającego domem. 19489

Fortepian, pianino, meble, sprzedaję wynajmuję tanio. Wiejska 7, m. 5. 19361

Futro niedźwiadki młode, bardzo ładne, na osobę dobrego wzrostu, do sprzedania.— Wiadomość w kantorze hotelu Niemieckiego.

Tanio! Salopa i garnitur tumakowy, zostawiono do sprzedania u p. Rother kuśnierza, ul. Bielańska № 5, oraz maszyna do szycia. Nowogrodzka 25, mieszkania 7. 19427

Skrzypce włoskie wysokiej wartości, do sprzedania zabezcen. Plac Warecki 14, w kasie zalicz. 19090

Meble, stary garnitur mahoniowy duży, do sprzedauia tanio. Plac Warecki № 14, w kasie zalicz. 19089

Do sprsedania broszka brylantowa duża. z powodu materjalnej potrzeby, u szwajcara hoteln Bruhlowskiego. 19506

Wyprzedaż rękawiczek bardzo tanio. w różnych kolorach i gatunkach oraz dwie sklepowe szafy i kontuar. Plac Aleksandryjski № 5, mieszk. 21. 19498

Meble do sprzedania: garnitur jedwabiem, drugi aksamitem kryty. Ceny przystęne. Włodzimierska 2A, m. 5. 19521

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Do sprzedania sklepik wiktuałów. Ulica Pańska № 61. 19453

Skład węgli do sprzedania, z pięcioletnim kontraktem, w środku miasta, z dużą klijentelą; są także 3 wozy do sprzedania. Wiadomość: ulica Chmielna № 12, w kantorze.

Szynk z urządzeniem lub bez takowego, jest do wynajęcia od Nowego Roku. Ul. Chmielna № 52, wiadomość u rządcy domu.

Kawiarnia z wypiekiem ciast, egzystująca od lat kilku w dobrym punkcie, z arystonem, muzyką, na którym można wygrać 300 sztuczek. Urządzona z gustem, z całym kompletnem gospodarstwem, lub też piec do wydzierżawienia do wypieku ciast na święta, oraz piec żelazny lany salonowy, antyk, do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość w kiosku róg Leszna i Rymarskiej. 2923

Jest do odstąpienia restauracja, za nizką cenę. Wiadomość: Chłodna № 36, u właściciela. 19279

Sklep wiktuałów do sprzedania, warunki dobre. Wilcza № 11. 19446

Sklep wiktuałów do sprzedania zaraz. Róg Wilczej i Mokotowskiej № 13. 19367

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z herbaciarnią, do sprzedania. Nowolipie 32. 19358

Zaraz do odstąpienia sklep dystrybucyjno-galanteryjno-piśmienny, w dobrym punkcie i na dobrych warunkach. Elektoralna 15, przy bramie. 19391

Potrzebny jest dzierżawca do domu № 56a na Nowolipkach. Zgłaszać się można między godz. 11 a 12 w połud., a po południu od godziny 5—6, do hotelu Paryzkiego № 58.

Rs. 100,000 do ulokowania częściowo, na 1-e numera hypotek dóbr w gubernji warszawskiej. Wiadomość u adwokata przysięgłego Smoleńskiego. Długa № 16. Pośrednictwo wyłącza się. 19156

Z powodu zmiany interesów, jest do sprzedania sklep dystrybucyjno-spożywczy, targi dobre, z zimowemi zapasami. Ul. Dzielna № 21,

Kawiarnia do odstąpienia wraz z bilardem, na dogodnych warunkach, w miejscu handlowem, gdzie w każdą niedzielę przebywa kilka tysięcy ludzi, naprzeciw gimnazjum realne, około 500 uczniów. Wiadomość w kiosku obok Kopernika. 19058

Magle do sprzedania. Wiadomość: ulica Jasna № 1. 19159

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania sklep wiktuałów przy ulicy Chmielnej i Szpitalnej № 14. 19502

Interes korzystny!! Do odstąpienia za cenę bardzo umiarkowaną dystrybucja z galanterją i materjałami piśmiennemi, na jednej z pierwszorzędniejszych ulic, z wyrobioną klientelą. Wiadomość w kantorze i składzie wyżymaczek przy ul. Przejazd № 11. 19510

Z powodu zmiany interesu, jest do odstąpienia zaraz zakład fotograficzny, w zupełnym porządku i dobrze procentujący się, w mieście gubernjalnem. Adresy zostawiać w kantorze tegoż pisma n. n. 19494

Trzy do czterech tysięcy rubli, na spłatę długu potrzeba zaraz, na 2 numer po Towarzystwie. Wiadomość w kancelarji rejenta Paklerskiego. 19500

Inżynier z długą praktyką i dobremi świadectwami, z kapitałem kilkanaście tysięcy rubli, życzy sobie wejść do współki, w jakiem przedsiębierstwie w swoim fachu. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod nadpisem: bez numeru. 19511

Kawiarnia do sprzedania w każdym czasie, z całem urządzeniem, w dobrym punkcie, gdzie targ, komorne tanie, za przystępną cenę. Ulica Marjensztadt № 13. 3032

Sklep wiktuałów jest do sprzedania w każdym czasie, z powodu zmiany interesu, za cenę przystępną. Ulica Kościelna № 9. 19495

Korzystny intereres, z powodu zgonu właścicielki, jest do odstąpienia sklep kolonjalno-kupiecki i skład nafty z dystrybucją. Komorne tanie. Róg Dzielnej i Smoczej № 5, wiadomość na miejscu. 3033

Potrzeba 13,000 na 1-szy Nr hypoteki domu w Warszawie. Wiadomość w kiosku, róg Marszałkowskiej i Hożej. 19518

Lokale.

Dwa pokoje na dole, z meblami, pościelą samowarem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście 7. 19350

Dwa oddzielne pokoje umeblowane, z usługą i samowarem, do wynajęcia. Bracka 10 m. 16, wiadomość od 9 do 4-ej. 19459

Pokój ze wspólnym przedpokojem. Sienna róg Sosnowej № 4N, mieszk. 5. 19476

Jest do wynajęcia zaraz pokój frontowy, suchy, widny, z meblami, opałem, samowarem, pod № 38, przy Alei Jerozolimskiej, drzwi № 10, za cenę umiarkowaną. 19470

Dwa duże salony z meblami lub bez, jeden o 3-ch, drugi o 2-ch oknach, na 1-m piętrze od frontu, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 32. 2847

Pokój umeblowany jest zaraz do najęcia za rs. 10 miesięcznie. Ulica Nowogrodzka № 1, stróż wskaże. 19416

2 pokoje z przedpokojem i kuchnią, z wodociągiem i zlewem, na 2-m piętrze, do wynajęcia. Nowy-Świat 55, 4-ty dom od ulicy Świętokrzyzkiej. 3018

Sklep do wynajęcia od 1 Stycznia 1884 r., na różny proceder. Nowy-Świat № 1, wiadomość u rządcy. 19261

2 pokoje z cygankiem, na 3-m piętrze, za rs. 9 miesięcznie. Hoża 10, stróż wskaże.

Pokoje umeblowane, usługa, samowar, obiady, łazienka. Włodzimierska № 2A, m. 5.

Pokój przy familji do odnajęcia, z całodziennem utrzymaniem, dla jednej lub dwóch kobiet, dobrze wychowanych, albo panienek uczęszczających na pensję. Ul. Złota № 3, mieszkania 8. 19512

10 pokoi na 1-em piętrze, ze wszelkiemi wygodami i stajnią na 4 konie, do wynajęcia zaraz. Smolna № 1. 19519

Doniesienia rozmaite.

Najtaniej, prędko wykończa suknie, okrycia, kapelusze, podług paryzkich żurnali.— Magazyn mód Michaliny, Miodowa 2. 2146

Na Gwiazdkę. Monogramy i litery ozdobne do haftu. Zeszyt 1-y zawierający 122 monogramy. Cena rs. 1 kop. 20; z przesyłką pocztową rekomendowaną rs. 1 kop. 40. Pudełka ozdobne z przyborami do pisania, dla uczniów, od rs. 1, oraz wielki wybór papierów ozdobnych w większych i mniejszych kompletach, poleca tanio skład papieru J. N. Bronikowskiego w Warszawie, Nowy-Świat № 1, mieszkania 5. 19355

Na gwiazdkę. Szlafroczki wełniane od rs. 6, oraz flanelowe, strojne czepeczki i ubranka od rs. 1 kop. 50: żaboty koronkowe od rs. 1, po bardzo nizkich cenach przygotowała nowo-otworzona pracownia strojów i sukien damskich Helène & Comp. Nowy-Świat 28, pierwsze piętro. 2912

Portmonetki, pugilaresy, woreczki, portvisites i wszelkie wyroby ze skóry poleca T. L. Breymeyer. Warszawa, Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 2370

Pozostałe harmonje po ś. p. Sobolewskim, odebrać można za udowodnieniem u Goralskiego, ulica Ogrodowa № 28, termin do 1 (13) Stycznia 1885 r. 2925

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości od rs. 15, z umieszczeniem dziecka; tamże jest pokój osobny. Ul. Żurawia № 5, mieszkania 7. 19425

Mamki ze świeżym pokarmem i trzy-miesięcznym, bez długu, u akuszerki. Elektoralna 10. 19520

Mamki wiejskie, są u akuszerki przy ulicy Pańskiej № 19. 19516

Mamki są u akuszerki. przy ulicy Tamka, pod № 11. 19505

Przybłąkał się pies duży, maści jasnej, z obrożą najzylbrową. Wiadomość przy ulicy Śliskiej, pod № 27, u stróża. 19496

W niedzielę między godziną 6-tą a 7-mą wieczorem, w przejeździe z Alei Jerozolimskiej, ulicami: Bracką, Szpitalną, Placem Wareckim na Mazowiecką, zgubioną została chustka duża makatowa. Znalazca zechce odesłać na ulicę Jerozolimską, pod № 24, mieszkania № 5. 19499

Zaginęła w dniu 18 Grudnia suczka, z rasy mopsów, siwa, ze znakami, obróżka na karku z bronzu i kawałek szpagatu. Proszę odprowadzić: Nowolipie № 50, do składu wódek, za nagrodą. Nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Pies duży, żółty, z obrożą niklową, wabi się Sułtan, wybiegł d. 17 b. m. na ulicę, z domu pod № 7, przy Placu Teatralnym i do dziś nie powrócił. Uprasza się o odprowadzenie tego psa pod powyższy numer, do rządcy lub stróża tego domu, lub o wiadomość, gdzie się takowy znajduje, za sowitą nagrodą. 19473

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Peatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 11 (23) Декабря 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.